Cena 15 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok VII ABC Poznań, niedziela 18 lutego 1951 r. Nr 48 (2146)

Tekst noty **Rządu Polskiego** do Belgii, Holandii Danii i Luksemburga **w sprawie zwołania rady ministrów spraw zagranicznych dla rozpatrzenia problemu niemieckiego**

podajemy na str. 2

Związek Radziecki będzie nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju

Rozmowa JÓZEFA STALINA z korespondentem „Prawdy"

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi:

Niedawno korespondent „Prawdy" zwrócił się do Towarzysza Stalina z szeregiem pytań dotyczących polityki zagranicznej. Poniżej podajemy odpowiedź Towarzysza J. W. Stalina.

Pytanie: JAK OCENIACIE OSTATNIE OŚWIADCZENIE PREMIERA ANGIELSKIEGO ATTLEE W IZBIE GMIN, ŻE PO ZAKOŃCZENIU WOJNY ZWIĄZEK RADZIECKI NIE ROZBROIŁ SIĘ, TO JEST, NIE ZDEMOBILIZOWAŁ SWYCH WOJSK, ŻE OD TEGO CZASU ZWIĄZEK RADZIECKI ZWIĘKSZA CORAZ BARDZIEJ SWE SIŁY ZBROJNE?

Odpowiedź: Oceniam to oświadczenie premiera Attlee jako oszczerstwo na Związek Radziecki.

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki zdemobilizował po wojnie swe wojska. Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech etapach: pierwszy i drugi etap — w ciągu 1945 roku, a trzeci etap — od maja do września 1946 roku. Prócz tego w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego Armii Radzieckiej, a na początku 1948 roku zdemobilizowano wszystkie pozostałe starsze roczniki.

Takie są wszystkim znane fakty.

Gdyby premier Attlee był mocny w nauce o finansach czy ekonomii zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą przemysłu cywilnego, zaczynać wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Wołdze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej, a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swoje siły zbrojne, rozwijać przemysłu wojennego.

Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziłaby państwo do bankructwa. Premier Attlee powinien był wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że pomnażanie sił zbrojnych kraju i wyścig zbrojeń prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukowania przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do zwyżki podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia.

Rzecz zrozumiała że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych nie narażając się na to, że znajdzie się w stanie bankructwa.

— A jeśli premier Attlee nie bacząc na wszystkie te fakty i argumenty naukowe, uważa mimo to za możliwe jawne rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i jego pokojową politykę, można to wytłumaczyć jedynie tym, że sądzi on, iż szkalując Związek Radziecki, będzie mógł usprawiedliwić wyścig zbrojeń w Anglii, realizowany obecnie przez rząd labourzystowski.

Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on jednak w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego, w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu prześladuje zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej, agresywnej wojny światowej.

Pytanie: CO SĄDZICIE O INTERWENCJI W KOREI, CZYM MOŻE ONA SIĘ SKOŃCZYĆ?

Odpowiedź: Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycję pokojową Chińskiego Rządu Ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.

Pytanie: DLACZEGO? CZYŻ AMERYKAŃSCY I ANGIELSCY GENERAŁOWIE I OFICEROWIE SĄ GORSI OD CHIŃSKICH I KOREAŃSKICH?

Odpowiedź: Nie, nie gorsi. Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się tyczy żołnierzy USA i Anglii, to w wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom i militarystycznej Japonii zaprezentowali się oni jak wiadomo, z najlepszej strony. O cóż więc chodzi? O to mianowicie że wojnę przeciwko Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskim Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce, i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się.

Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu.

Pytanie: JAK OCENIACIE UCHWAŁĘ ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH (ONZ), UZNAJĄCĄ CHIŃSKĄ REPUBLIKĘ LUDOWĄ ZA AGRESORA?

Odpowiedź: Oceniam ją jako uchwałę haniebną. Istotnie trzeba wyzbyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjednoczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Taiwan, wdarły się do Korei, aż do granic Chin, są stroną broniącą się, podczas, gdy Chińska Republika Ludowa, broniąca swych granic i starająca się odzyskać zagarniętą przez Amerykanów wyspę Taiwan — jest agresorem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno-atlantyckiego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Domingo, Ekwador, Salwador, Gwatemala, Haiti Honduras, Meksyk, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Urugwaj i Wenezuela).

Przedstawiciele tych krajów właśnie decydują obecnie w ONZ o losach wojny i pokoju. Oni to przeprowadzili w ONZ haniebną uchwałę o agresywności Chińskiej Republiki Ludowej.

Rzeczą charakterystyczną dla obecnych stosunków w ONZ jest to, że np. niewielka republika amerykańska San Domingo, która liczy zaledwie 2 miliony ludności, posiada teraz w ONZ taką samą wagę jak Indie, a znacznie większą wagę niż Chińska Republika Ludowa, pozbawiona prawa głosu w ONZ.

W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich.

Nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajduje się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądają nowej wojny gdziekolwiek bądź w Europie lub Azji, ażeby sprzedawać wojującym krajom towary po wyśrubowanych cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu.

Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt że 20 przedstawicieli 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowi obecnie najbardziej zwarta i posłuszną armię Stanów Zjednoczonych w ONZ.

W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad.

Pytanie: CZY UWAŻACIE, ŻE NOWA WOJNA ŚWIATOWA JEST NIEUNIKNIONA?

Odpowiedź: Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omotać siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. Starają się oni oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się oni kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów.

Dlatego właśnie storpedowali oni propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju, redukcji zbrojeń zakazu broni atomowej, obawiając się, że przyjęcie tych propozycji podważy agresywne poczynania reakcyjnych rządów i sprawi, że wyścig zbrojeń stanie się niepotrzebny.

Czym zakończy się ta walka między siłami agresji a siłami miłującymi pokój?

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieuniknioną, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe. Oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Miasta i wsie radzieckie w odświętnej szacie

Dziś wybory do Rad Najwyższych 10 republik związkowych ZSRR

MOSKWA (PAP). W dniu dzisiejszym obywatele 10 republik związkowych, z Federacją Rosyjską na czele, pójdą do urn wyborczych, aby w wyborach do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych oddać swe głosy na przedstawicieli stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Zbliżające się wybory wycisnęły swe piętno na życiu miast i wsi radzieckich. Na ulicach panuje niebywałe ożywienie. Setki tysięcy wyborców po skończonej pracy śpieszyło do klubów i do punktów agitacyjnych, gdzie odbywały się spotkania z kandydatami na deputowanych do Rad Najwyższych republik.

Miasta i wsie przybrały odświętny wygląd. Na murach widnieją plakaty wyborcze z życiorysami i fotografiami kandydatów. Liczne transparenty wzywają wyborców do głosowania na najlepszych synów i córki narodu radzieckiego.

Zbliżanie się wielkiego święta daje się odczuć na każdym odcinku życia — we wzmożonym tempie pracy fabryk i zakładów przemysłowych, w odświętnej szacie miast, ogromnej aktywności politycznej i gospodarczej wyborców. Bohaterska klasa robotnicza Związku Radzieckiego zgodnie z tradycją wita nadchodzące wybory nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, uzyskanymi w ramach współzawodnictwa pracy.

Wojska Mac Arthura uciekają w popłochu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu:

Dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podało do wiadomości 16 lutego, że oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuują ofensywę na wszystkich odcinkach frontu.

Na centralnym odcinku frontu oddziały armii ludowej, po otoczeniu i rozbiciu nieprzyjaciela w rejonie Henson i Wondżu całkowicie wyzwoliły te rejony.

Wysokie odznaczenie L. Różyckiego

WARSZAWA (PAP). W związku z jubileuszem 50-lecia pracy twórczej wybitnego kompozytora Ludomira Różyckiego — minister kultury i sztuki Stefan Dybowski udekorował jubilata w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu „Odrodzenia Polski". Akt dekoracji odbył się w Operze Państwowej po premierze baletu „Pan Twardowski".

Reorganizacja pomocy lekarskiej dla MŁODZIEŻY studiującej

WARSZAWA (PAP). W Ministerstwie Zdrowia odbyła się ogólnokrajowa narada, poświęcona sprawie rozszerzenia oraz polepszenia opieki i pomocy lekarskiej dla młodzieży szkół wyższych i zawodowych.

Zasadnicze zmiany polegać będą na uruchomieniu przy zakładach naukowych i Domach Akademickich centralnych ambulatoriów i pomocniczych gabinetów lekarskich. Pozwoli to na jednorazowe zbadanie w ciągu roku akademickiego całej młodzieży danej uczelni, a nawet częstsze badanie studentów o słabszym stanie zdrowia.

Otwarte zostaną również tzw. półsanatoria i oddzielne Domy Akademickie dla studentów-gruźlików. Młodzież przebywająca w tych ośrodkach otoczona będzie specjalną opieką lekarską.

Zakcji skupu zboża

Brawo gmina Pleszew!

W ciągu zaledwie 16 dni małe i średniorolni chłopi gminy Pleszew, pow. Jarocin zorganizowali 13 zbiorowych odstaw, dając w ten sposób Państwu ponad 100 ton zboża.

Spośród gromad gminy Pleszow wymienić należy gromadę Grodzisko, która w jednym tylko dniu dostarczyła „czerwonym transportem" do punktu skupu 15 ton zboża.

„BEZPAŃSKA" STODOŁA

W gm. Budzyń, pow. Chodzież leży wieś Wyszynki. Miejscowa grupa ZMP-owska zainteresowała się opuszczoną, „bezpańską" stodołą i przeprowadzając w niej kontrolę znalazła około 1 tony zboża, w dużej mierze skiełkowanego.

Właścicielem okazał się miejscowy bogacz wiejski Stanisław Sendyk.

NIE WARTO KŁAMAĆ

Sendyk znalazł godnego siebie kompana w osobie Feliksa Gołębiowskiego, zamieszkałego w tej samej wsi. Zapewniał on trójkę ZMP-owską, że zboża nie ma i dlatego nie może wywiązać się z planu dostawy.

Młodzież wiejska przypomniała bogaczowi kryjówkę, w której ukrył 1 tonę zboża i zmusiła go do odstawienia nadwyżki.

„CZERWONY TRANSPORT" GROMADY ŻERNIKI

Mało i średniorolni chłopi gromady Żerniki, gm Żerków, pow. Jarocin „czerwonym transportem" dostarczyli do miejscowego punktu skupu 14,8 ton zboża.

NOCNA MACHINACJA KUŁAKA

Kułak Franciszek Kasprzak, zam. we wsi Robakowo, gmina Kórnik, pow. Śrem, jest bardzo „pracowity". Już o godz. 3 w nocy zabrał się do śrutowania zboża. Po trzech godzinach wytężonej pracy ześrutował na paszę dla bydła sporą ilość żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

Dlaczego jest taki „pracowity"? Odpowiedź jest prosta: w swym kułackim uporze postanowił nie odstawić ani kilograma zboża. Lepiej je ześrutować wykombinował sobie, a zalega ze sporą ilością, bo 8.573 kg.

Przekona się jednak, że nocne machinacje nie popłacają.

Michał Wrzesiński, kułak tej samej wsi, gospodarujący na 43,50 ha nie chciał być „gorszym" od Kasprzaka i dlatego ukrył 250 kg pszenicy w trocinach.

— Nie chcą kulacy odstawiać zboża, zapewniają, że go nie posiadają — no, to będziemy musieli im po kolei przypominać, gdzie je ukryli — mówi miejscowa biedota.

Na pewno im przypomną!

„Głos pracy"

walczy o nieustanne polepszanie warunków pracy i życia mas robotniczych.

Polska jest zainteresowana w sprawie uregulowania zagadnienia Niemiec

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich zagraża pokojowi

Noty polskie do sąsiadów Niemiec

WARSZAWA (PAP). W dmin. A. Krajewski, poseł R. P. w Brukseli i Luksemburgu ob. min. A. Krajewski, poseł rep. w Kopenhadze ob. min. dr St. Kelles Krauz oraz charge d'affaires a i. w Hadze ob. A. Leyffel wręczyli na polecenie Rządu Polskiego w ministerstwie spraw zagranicznych Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga jednobrzmiące noty w sprawie zwołania rady ministrów spraw zagranicznych dla rozpatrzenia problemu niemieckiego. Podajemy poniżej treść noty Rządu Polskiego do rządu belgijskiego:

W chwili obecnej sytuację w Europie cechuje napięcie istniejące w stosunkach międzynarodowych. Jedną z podstawowych przyczyn tego napięcia jest ponownie problem Niemiec, a w szczególności **remilitaryzacja Niemiec Zachodnich.**

Chociaż uregulowanie sprawy Niemiec leży w kompetencji rady ministrów spraw zagranicznych, do której wchodzą cztery wielkie mocarstwa, kraje nasze graniczące z Niemcami i nie wchodzące w skład wspomnianej rady, są jak najżywotniej zainteresowane w takim uregulowaniu zagadnienia Niemiec, które by stworzyło gwarancję bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju.

Na podstawie własnych ciężkich doświadczeń, kraje nasze miały możność przekonania się, że ofiarą zaborczego militaryzmu niemieckiego padały przede wszystkim **słabsze, mniejsze liczebnie narody.** Świeże są jeszcze w pamięci narodów: **dwukrotna okupacja Belgii,** ruiny Leodium i Louvain, **martyrologia Warszawy,** los Rotterdamu, deportacje ludności i hitlerowskie obozy śmierci. Po tych doświadczeniach w krajach naszych stało się powszechnym przekonanie, że istnienie Niemiec agresywnych nie da się pogodzić z bezpieczeństwem sąsiadujących z Niemcami narodów.

Kraje nasze drogo zapłaciły za politykę tych, którzy umożliwili, a nawet pomogli w rozbudowie hitlerowskiego wehrmachtu i luftwaffe — tego wehrmachtu, którego dywizje pancerne runęły na nasze granice, tej luftwaffe, której **pierwszymi ofiarami padły nasze miasta i osiedla.**

Dlatego też, zdając sobie sprawę z różnic w poglądach na poszczególne aspekty problemu niemieckiego, należy stwierdzić, że żywotne interesy krajów sąsiadujących z Niemcami polegają na niedopuszczeniu do wskrzeszenia niemieckiego imperializmu i na przebudowie Niemiec w państwo pokojowe. Postanowienia układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec w sposób zasadniczy ujmowały te postulaty gwarantując, że „militaryzm i narodowy socjalizm będą wyrwane z korzeniami, a sprzymierzeńcy zawspólnym porozumieniem podejmą obecnie i w przyszłości konieczne zarządzenia, by Niemcy nigdy więcej nie zagrażały sąsiadom i pokojowi świata".

Taki miał być wynik zwycięstwa sprzymierzonych nad hitleryzmem, do którego to zwycięstwa narody nasze wniosły poważny wkład. Taka miała być gwarancja pokoju i bezpieczeństwa w Europie, taka miała być gwarancja bezpieczeństwa krajów graniczących z Niemcami.

Jednakże polityka przeprowadzona przez mocarstwa okupacyjne w zachodniej części Niemiec nie dopuściła do realizacji celów, o które przelewały swoją krew sprzymierzone narody. Mimo tragicznych doświadczeń tak niedawnej wojny, na oczach narodów **organizowany jest na nowo w Zachodnich Niemczech przemysł wojenny** i odbudowywana jest regularna armia niemiecka z pomocą hitlerowskich generałów, których nazwiska nie mogą nie budzić w narodach naszych tragicznych wspomnień lat okupacji. Zbrodniarze wojenni odzyskują wolność i swobodę działania, a na powierzchnię życia politycznego wypływają i zajmują w nim coraz bardziej dominującą pozycję zwolennicy odwetu i rewizjoniści.

Polityka stanowi odrodzenie niemieckiego militaryzmu **forsowna odbudowa niemieckiej machiny wojennej** w Niemczech Zachodnich odbywa się w ramach polityki, która jest sprzeczna z interesami narodów sąsiadujących z Niemcami. Inspiratorzy tej polityki, tym bezwzględniej ją realizują, że liczą na to, iż zdołają wykorzystać ją dla swoich celów i że nie obróci się ona przeciwko nim, gdyż znajdują się poza bezpośrednim zasięgiem jej niszczycielskiego działania. Jest jednak rzeczą oczywistą, że w miarę odzyskiwania sił i znaczenia militarystyczne koła niemieckie nie zawahają się przed wykorzystaniem sytuacji dla realizacji swych własnych celów, czego już dziś dają dowody. Zwrócą się one nieuchronnie przeciwko tym, którzy dziś **zgadzają się na odrodzenie militaryzmu** w Niemczech, a przede wszystkim zagrożone będzie bezpieczeństwo państw sąsiadujących z Niemcami.

Zaniepokojenie opinii publicznej w Europie postępującą remilitaryzacją Niemiec Zachodnich świadczy o tym, że niebezpieczeństwo takiego obrotu rzeczy tkwi głęboko w świadomości naszych narodów. Dokonanie po wielowiekowych konfliktach zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich przez stworzenie wspólnie z Niemiecką Republiką Demokratyczną **trwałych podstaw pokojowego współżycia między Polską a Niemcami** jest wymownym przykładem możliwości uregulowania wszelkich spornych spraw, pod warunkiem zniweczenia korzeni niemieckiego militaryzmu i polityki odwetu w Niemczech.

Rozpalanie nastrojów rewizjonistycznych i gorączkowe rozbudowywanie machiny wojennej w Niemczech Zachodnich swymi konsekwencjami bynajmniej nie zagraża tylko Polsce, ale i innym krajom, znajdującym się w zasięgu odradzającej się zaborczości niemieckiej.

Toteż pokojowa inicjatywa rządu ZSRR z 3 listopada ub. roku **w sprawie zwołania rady ministrów spraw zagranicznych** i jego następne noty w tejże sprawie, posiadają w tej sytuacji doniosłe znaczenie, wskazując drogę do odprężenia sytuacji międzynarodowej. Dlatego też Rząd Polski całkowicie popiera inicjatywę mocarstwa, które w czasie wojny poniosło największe ofiary i wniosło decydujący wkład do zwycięstwa nad hitleryzmem, a po wojnie, jako jedyne konsekwentnie realizowało demilitaryzację i demokratyzację Niemiec.

Inicjatywa rządu ZSRR **spotkała się z głębokim zrozumieniem opinii publicznej w Europie.** Rząd Polski z ubolewaniem stwierdza natomiast, że rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji zwlekają z udzieleniem odpowiedzi, której oczekuje spragniony odprężenia sytuacji międzynarodowej świat. Co gorzej, okres jaki upłynął od pierwszej propozycji rządu ZSRR zużytkowany został dla dalszej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Rząd Polski jest zdania, że żaden z krajów sąsiadujących z Niemcami i bezpośrednio zainteresowany problemem niemieckim, nie może w imię własnych interesów zachować się biernie wobec odrodzenia militaryzmu w Niemczech. Żaden z krajów tych nie powinien pominąć jakiejkolwiek możliwości **zapobieżenia narastającemu niebezpieczeństwu** i doprowadzenia do odprężenia sytuacji międzynarodowej oraz nie może uchylić się od jakiegokolwiek wysiłku w tym zakresie.

Z tych założeń wychodząc, Rząd Polski prosił w dniu 9 lutego 1951 roku posła belgijskiego w Warszawie o przekazanie rządowi belgijskiemu swego poglądu o konieczności jak najrychlejszego zwołania rady ministrów spraw zagranicznych.

W przekonaniu, że rząd belgijski podziela te opinie o znaczeniu jakie miałoby spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych i rozpatrzenie przez nich problemu demilitaryzacji Niemiec, Rząd Polski uważałby za wysoce wskazane i pożyteczne, aby rząd belgijski zechciał użyć wszystkich swych możliwości i wpływów wobec wielkich mocarstw dla przyspieszenia zwołania rady ministrów spraw zagranicznych.

Poniósłszy klęskę w pierwszej wojnie światowej, militarystyczne Niemcy dyszały żądzą odwetu, ale były bezsilne i skrępowane więzami traktatu wersalskiego. Po to, by móc znowu porwać się na pokój świata i niepodległość innych narodów, militarystyczne Niemcy musiały rozbudować i rozwinąć swój przemysł ciężki, a przede wszystkim przemysł metalurgiczny i zbrojeniowy w Zagłębiu Ruhry.

Amerykańskie banki i trusty pospieszyły z trzosami pełnymi pieniędzy, które zainwestowały w niemiecki potencjał wojenny. Skutki tej polityki są aż nadto znane. Na dolarowej mierzwie pomocy amerykańskiej wyrósł hitleryzm, a następnie zrodziły się ruiny Warszawy i Rotterdamu, zrodziło się piekło okupacji i ucisku narodów Europy pod butem faszyzmu niemieckiego, zrodziły się potworności Oświęcimia i Majdanka.

Po II wojnie światowej amerykańskie trusty i banki powtarzają tę samą politykę. Znowu płyną rzeki dolarów do Zagłębia Ruhry, Kruppowie i Flickowie wypuszczani są z więzienia i stawiani na czele swych fabryk śmierci. Wbrew oczywistej woli narodu niemieckiego, amerykańscy imperialiści hitleryzmu, dając im w rękę broń, przy pomocy której neohitlerowski Wehrmacht ma najpierw sterroryzować i opanować ludność Niemiec Zachodnich, a później rzucić się w wir nowej rzezi światowej, przygotowywanej przez imperialistów amerykańskich.

Noty rządu polskiego do rządów zachodnich sąsiadów Niemiec, wskazują na straszliwe niebezpieczeństwo grożące narodom Europy, gdyby plany te miały zostać zrealizowane. Imperializm amerykański znowu chce podrzucić Europie beczkę prochu i zapalony lont. Amerykańscy imperialiści czynią to w przeświadczeniu, że dzieli ich od niebezpieczeństwa bezmiar Oceanu Atlantyckiego.

Ale narody Europy nie są niczym oddzielone od beczki prochu, które im chce podłożyć polityka rządu Stanów Zjednoczonych. I narody te wiedzą czego mogą się spodziewać, gdyby powstały znowu uzbrojone i wyposażone w przemysł zbrojeniowy Niemcy militarystyczne. I dlatego narody Europy nie godzą się na remilitaryzację Niemiec Zachodnich otwierającą perspektywę koreanizacji Europy. Przyjęcie, jakiego doznał w Europie Eisenhower, jest aż nadto wymowne pod tym względem.

Noty rządu polskiego i rządów małych państw zachodnio-europejskich przypominają im ich obowiązek wobec własnych narodów. Polityka kapitulacji i zaległości wobec zadań i planów amerykańskich niesie zagładę ich własnym krajom, niewolę lub śmierć obywatelom Belgii, Holandii i innych krajów zachodniej Europy.

Naród francuski, przez usta swych najwybitniejszych i najszlachetniejszych obrońców pokoju, zażądał postawienia przed trybunałem sprawiedliwości premiera i ministrów swego rządu, którzy dopuszczają się zdrady narodu i państwa francuskiego przez akceptowanie tej polityki i dopomaganie w jej realizacji. Ta sama kwalifikacja prawna przypadnie wszystkim innym rządom, które zaniedbają prawdziwego obowiązku wobec własnych narodów i ich bezpieczeństwa.

Wypełnienie tego obowiązku jest możliwe bez względu na poglądy i różnice polityczne. Poparcie dla propozycji radzieckiej zwołania konferencji czterech w celu pokojowego uregulowania sprawy zapobiegnie ulokowaniu niebezpiecznej beczki z prochem w Europie. Do tego właśnie zachęca zachodnich sąsiadów Niemiec nota Polski, która tak cężko została poszkodowana podczas poprzedniego wybuchu.

J. W.

Kułaczka spowodowała śmierć człowieka

Sąd skazał sabotażystkę na 5 lat więzienia

W Stęszewie odbyła się rozprawa przed Sądem Powiatowym z Poznania na sesji wyjazdowej, przeciwko bogaczce wiejskiej z Komornik, gminy Dopiewo, Stefanii Beger.

68-hektarowa spekulantka stanęła pod zarzutem spowodowania nieumyślnego **zabójstwa parobka** — Tomasza Stasiaka oraz ciężkiego okaleczenia Leona Malickiego, a także ukrywania nadwyżek zbożowych.

Kilkunastu świadków, oraz biegli złożyli w toku przewodu obciążające zeznania. Ob. Mądrzak opisał przebieg tragicznego wypadku, który zakończył się śmiercią Tomasza Stasiaka. **Oskarżona za wszelką cenę usiłowała zaśrutować ukryte zboże,** nie licząc się z tym, że nie sprawdzana nigdy maszyna **nie wytrzyma nadmiernej pracy.** Rzeczywiście ogromny kamień śrutownika rozpryskując się na kawałki **spowodował śmierć jednego i ciężkie okaleczenie drugiego człowieka.** Drugi parobek Begerowej Bronisław Kaczmarek opowiedział jak oskarżona poleciła ukryć zboże pod słomą.

W wyniku rozprawy przeprowadzonej w trybie doraźnym sąd uznał winę Begerowej za udowodnioną, skazując ją na łączną karę 5 lat więzienia, utratę praw na przeciąg 4 lat, konfiskatę nadwyżek zbożowych w ilości 4,5 ton oraz 20 tys. zł grzywny.

PENICYLINA

A. Zakrzewska

(31)

— Co ty gadasz, Stefan?! — do uszu Wieczorka dobiegło wesołe wołanie Cyrkowca. Spojrzał po obecnych, śmiali się. Mówił na głos. Krew uderzyła mu do policzków.

— Uderzajcie, bo chcemy robić maść! — przedrzeźniał go Cyrkowiec.

Stefan zerwał się ze skrzynki, na której siedział.

— Słyszycie?

— Co?

— Słyszycie, katiusze!

Wszyscy umilkli. Górą szedł długi, ogłuszający, szeroki szum. Fala jedna, druga, trzecia. Szum przygłuszył eksplozje, narastał.

Koło północy Niemcy umilkli, tylko gdzieś dalej, od Modlina rozlegała się jeszcze kanonada. Wieczorek po ciemku pobiegł do fabryki. Dowiedział się od kapr. Żaka, że został mocno nadwerężony dział syntezy, oraz magazyn, na szczęście nie ten, w którym znajdowały się surowce potrzebne do produkcji maści. Lokomobila była cała, stwierdził to Zagórny, który towarzyszył Wieczorkowi.

Stefan wrócił do domu o świcie. Magda i Basia już spały. Położył się na swoim łóżku, ale sen nie przychodził. W głowie mu szumiało od niedawnej strzelaniny. Wilki — pomyślał ze złością — jeszcze się odgryzają, jeszcze i jeszcze, wściekłe wilki. A swoją drogą ich ukąszania mogły zaboleć samego Wieczorka, bezpośrednio jego, fizycznie. Przecież posesja Kotowicza jest cała zryta przez pociski, kilka metrów decydowało o życiu, czy śmierci Magdy i dziecka i jego, jego i towarzyszy. Śmierć. Wieczorek rzadko o niej myślał, była obca, niezrozumiała, jak obca jest myśl o nocy. A swoją drogą byłoby głupio umierać, wygodnie leżeć w ziemi, z głową odrzuconą w tył, ze złożonymi na piersiach rękami.

Wstał. Wsłuchał się w oddech Magdy, usłyszał lekkie pochrapywanie zakatarzonej Basi. Wyszedł przed dom. Niepewne światło późnego jesiennego poranka kładło się na opadłe liście, gałęzie drzew srebrzyły się od szronu, zbielała posiwiała zwarzona przymrozkiem trawa. Było cicho i bezwietrznie.

Stefan zagwizdał, potem zaczął nucić jedną z piosenek, które w nocy śpiewał Cyrkowiec. Świat był gościnny i dobry w tym ogrodzie na tym małym skrawku ziemi. Oddychał zapachami późnych ziół, przeoraną przez pociski ziemią. Ale tam za Wisłą oblicze jego zmieniało się... Tam, pośród wysokich drzew bielańskiego lasu, który pamiętał zabawy, muzykę, śpiew i ochoczy taniec chłopców i dziewcząt, z Powiśla, Woli i Mokotowa, chłopców i dziewcząt których setki leżą dziś pod gruzami rozwalonego miasta, — tam w bielańskim lesie stoją jeszcze działa tych, którzy wydali wojnę ciszy, radości, pokojowemu życiu.

V.

Gdy Wieczorek koło dziewiątej rano szedł do fabryki, od strony modlińskiej szosy dobiegły go detonacje niemieckich pocisków. Znów któreś auto trafiło pod ostrzał — pomyślał. Szosa przed Piaskami była całkowicie odsłonięta i widoczna z lewego brzegu Wisły, w nią wstrzelała się niemiecka artyleria i okładała ogniem każdy pojazd pojawiający się na tym odcinku.

Gdy Wieczorek koło dziewiątej rano szedł do fabryki, od rozległ się za nim hałas motoru samochodowego. Nadjechał zielony Willys z przestrzeloną szybą. Wyskoczyło z niego dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu, w długich nieprzemakalnych płaszczach. Szofer wydostał się także z wnętrza wozu i klnąc cicho, oglądał koła i podwozie, klękając na ziemi.

— Udało się wam — powiedział Wieczorek.

— Gdybym nie dodał gazu... — szofer skrył się pod wozem.

Dwaj mężczyźni podeszli do Stefana. Jeden z nich o twarzy czerwonej, jakby natartej ryżową szczotką, spytał o Kaweckiego.

— Panowie może z Wydziału Przemysłowego? — Stefan poczuł jak mu się ugięły nogi.

Drugi mężczyzna, nieduży, lekko przygarbiony, o długich, prawie po kolana, ramionach, skinął głową. Zajrzał przez wywaloną bramę na teren fabryki.

— Sam gruz — powiedział. — Wciąż jesteście pod obstrzałem?

Wieczorek chciał odpowiedzieć, ale nie wiedział co. Chwilę się namyślał.

— Nie bardzo — mruknął. — Czasem trafiają...

Wprowadził przybyłych do budynku zarządu.

Kaweckiego zastali w gabinecie.

— No, jesteśmy — mężczyzna z czerwoną twarzą uścisnął dłoń buchaltera. Kawecki nie odpowiedział na jego uśmiech, spojrzał na Wieczorka.

— Dlaczego nie byliście wczoraj u nas? — spytał drugi garbiąc się w ukłonie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Za wielką wodą

Raj na ziemi!...

Mniej więcej jedną trzecią część swoich zarobków oddaje robotnik amerykański za mieszkanie!

Z górą 50 milionów obywateli amerykańskich zamieszkuje ponure zaułki wielkich miast, ciemne piwnice i zimne poddasza!

60 procent ogółu mieszkańców Ameryki posiada budżet miesięczny 30 procent poniżej przeciętnego minimum, niezbędnego do normalnego życia.

Ogromne zbrojenia obniżają coraz więcej poziom życia za oceanem.

Tak wygląda błogosławieństwo ustroju opartego na wyzysku i podboju!

Niepotrzebni musieli odejść

czyli: jaki sołtys taka czasem i gromada

Nie będzie chyba przesady w stwierdzeniu, że sołtys, przedstawiciel władzy państwowej w najniższej komórce aparatu administracyjnego na wsi, jest niejako ojcem całej gromady. Sołtysem zostaje zazwyczaj człowiek starszy, stateczny, cieszący się powszechnym szacunkiem. Mieszkańcy gromady mają zaufanie do jego postępowania, ufnie składają całość spraw gromadzkich w jego ręce.

W okresie ważnych akcji o charakterze ogólnopaństwowym sołtys mobilizuje gromadę do wykonania nałożonych zadań, zachęca do pracy, pomaga w zrozumieniu słuszności akcji, perswaduje, służy radą i pomocą.

Oczywiście istnieją różni sołtysowie: dobrzy i źli, pożyteczni i szkodliwi.

Wielka bitwa o zboże tocząca się w ostatnich tygodniach na wsi, dość wyraźnie zarysowała pewne kontrasty w działalności wiejskich sołtysów.

Jesteśmy oto w powiecie czarnkowskim. Andrzej Marcinkowski, sołtys gromady Klempicz w gminie Lubasz, posiada 12 ha kiepskiej ziemi. Według planu miał odstawić tonę żyta. Odstawił dwie tony. Nie ograniczył się jednak do wypełnienia własnej powinności. Ambicją jego było, by gospodarze, którym sołtysuje od wielu lat, jak najwcześniej odwieźli do punktów skupu przewidziane planem nadwyżki zbożowe. Nie szło tak łatwo. Trzeba było niejednego z gospodarzy długo przekonywać i tłumaczyć konieczność sprzedaży zboża. Trzeba było rozwiewać resztki oporów i nieufności w stosunku do tej ważnej dla państwa akcji. Marcinkowski, już nie młody i spracowany, cierpliwie „urabiał grunt" — aż doczekał się pełnego owocu swych wysiłków: gromada Klempicz, jedna z najbiedniejszych, wykonała plan w 108,6 proc.

Inaczej pojmowali swe obowiązki sołtysi dwóch innych wsi w powiecie czarnkowskim. Na pewnym zebraniu gromadzkim w Lubaszu poświęconym sprawie skupu zboża, jeden z obecnych, średniorolny Andrzej Nowak zabrał głos, pragnąc zadeklarować dobrowolnie dodatkowe ilości żyta. Wtenczas stała się rzecz dość osobliwa, o ile nie skandaliczna. Sołtys gromadzki Stróżyński, który przewodniczył zebraniu, po prostu odebrał głos ob. Nowakowi... Na innym zebraniu, odbytym we wsi Sarbia, sołtys Kaziński oświadczył wręcz, że „plan odstawy nałożony na gromadę jest za duży i że chłopi nie są w stanie go zrealizować". Warto tu dodać, że wielu chłopów tej gromady od jesieni nie wiedziało w ogóle, jakie ilości zboża przypadają na ich gospodarstwa, gdyż ob. sołtys nie raczył zaznajomić wsi z planem skupu.

Obaj wymienieni sołtysi (którzy już zresztą przestali być sołtysami) sami zalegali z odstawą zboża, zamiast przykładem własnym zagrzać gromadę do wysiłku na rzecz akcji skupu, poddawali w wątpliwość możliwości wykonania planu. Defetystyczne stanowisko „ojców" gromady nie mogło wpływać mobilizująco na innych chłopów i dlatego też we wsiach, w których rządzili tacy sołtysi, akcja skupu zboża kulała.

Tam, gdzie było potrzeba, funkcje sołtysów objęli nowi ludzie, spośród małorolnych lub biedoty wiejskiej, rozumiejący w sposób właściwy swe ważne obowiązki. A i ci, którzy pozostali, winni w wielu wypadkach zmienić styl swej pracy, więcej interesować się życiem gromady, zdobyć pełnię zaufania chłopów pracujących, wykazać maksimum stanowczości w aktualnych sprawach skupu zboża.

Jak stwierdziliśmy w terenie, wielu sołtysów nie posiada dokładnego obrazu stanu akcji skupowej, spisy gromadzkie są niedokładne lub niepełne, ilość podanych hektarów nie zawsze zgodna z rzeczywistością. Zanotowano wypadki, że niektóre gospodarstwa w pow. czarnkowskim nie były w ogóle objęte planem skupu zboża. Tego rodzaju przykłady niedbalstwa mogły wywołać wśród mało uświadomionych chłopów wrażenie chaotyczności i braku organizacji w planowym skupie zboża, a tym samym zachwiać w nich zaufanie do tej akcji. Na szczęście zdrowy rozsądek chło-

(Ciąg dalszy na str. 4)

MICZURINOWCY na roli

Luberecki sowchoz już drugi rok z rzędu uprawia pszenicę gałęzistą. Pielęgnację tej południowej odmiany pszenicy powierzono najlepszym pracownikom sowchozu, m. in. brygadzistce Anastazji Rakowskiej, studentce Uniwersytetu Wiedzy Miczurinowskiej.

Rakowska posiada doskonałe przygotowanie fachowe. Zna ona gruntownie literaturę dotyczącą hodowli pszenicy gałęzistej, której uprawa posiada poważne znaczenie gospodarcze. Brygadzistka ta odbyła specjalną praktykę w ośrodkach doświadczalnych Wszechzwiązkowej Akademii Rolniczej im. Lenina.

Uprawa pszenicy gałęzistej nie od razu powiodła się Rakowskiej. Ale początkowe trudności nie zniechęciły jej bynajmniej. Już w następnym roku udało się jej tę pszenicę zaklimatyzować.

Jeden z wykładowców Uniwersytetu Lubereckiego opowiedział słuchaczom o stosowaniu nawozu sztucznego niesproszkowanego, a w postaci granulek. Ten rodzaj nawozu posiada tę zaletę, że nie wypłukuje się tak łatwo z gleby jak sproszkowany i jest lepiej przyswajany przez rośliny oraz wpływa na polepszenie struktury gleby. Nawóz ten wypróbowany został w wielu kołchozach. Na jesiennej wystawie pracy studentów Uniwersytetu Lubereckiego znajdowało się stoisko z napisem: W kołchozie im. Woroszyłowa zastosowanie nawozu w postaci granulek podniosło urodzaj kartofli o 3 do 4 tony z hektara, w kołchozie zaś „Praca zespołowa" — o 6 ton.

Studenci wymienionego uniwersytetu przeprowadzili ciekawe doświadczenia nad sadzeniem kartofli gniazdkami w kształcie kwadratów. Dzięki temu urodzaj kartofli zwiększył się o 38 procent, a ilość potrzebnych pracogodzin zmniejszyła się o 15 do 17 na 1 ha.

Na Lubereckich polach doświadczalnych oraz w kołchozie im. Woroszyłowa i innych uprawia się z powodzeniem kultury południowe, dawniej zupełnie nie znane pod Moskwą, jak kukurydza, północne winogrona, herbata gruzińska.

W sowchozie Lubereckim używa się siewnika jarzynowego, przyspieszającego dziesięciokrotnie zasiew jarzyn. Siewnik ten skonstruował mechanik sowchozu Koszarow, student miczurinowskiego uniwersytetu.

Jesienią 1950 roku na pola sowchozu Lubereckiego wkroczył dumnie kombajn samochodowy. Wspaniały twór powojennej pięciolatki Stalinowskiej uprawia 3.84 ha w ciągu 1 godziny. Wykonuje on sprawnie takie czynności, jak koszenie, młocka, zbiór słomy itd. Pracownicy sowchozu postanowili także przystosować ten kombajn do sprzętu pszenicy gałęzistej. Dokonał tego również mechanik Koszarow, upraszczając znakomicie sprzęt nowego gatunku zboża.

W fermach hodowlanych studenci stosują z powodzeniem nowe metody hodowlane, z którymi zapoznali się na wykładach. W kołchozie im. Budiennego zastosowano nowe metody hodowli cieląt. Dawniej uważano za konieczne trzymanie cieląt przez długi czas w cieple (często brano je po prostu do izby). Takie wydelikacanie cieląt jest szkodliwe. Należy je od samego początku przystosowywać do normalnych warunków. Cielaki doskonale znoszą zimno, hartują się i wzmacniają. Doświadczenia przeprowadzone przez studentów wykazały, że cielęta, które wyrosły „na zimno" lepiej przybierają na wadze, niż wyhodowane w cieple.

Wyposażony w nowoczesną naukę i technikę radziecki kołchoźnik nieustannie doskonali swe metody pracy, podnosi urodzajność pól, zwiększa własną zamożność. Jako przykład posłużyć może kołchoz im. Woroszyłowa, którego członkowie otrzymali w zeszłym roku 16,5 kg kartofli i jarzyn za każdy dzień pracy, a w tym roku już po 19 kg. Ilość otrzymywanego mięsa wzrosła w tym samym czasie 2-krotnie, a zarobki w gotówce — 3-krotnie.

Mając w pamięci znane słowa wielkiego przeobrazicielą przyrody Iwana Miczurina, kołchoźnicy mówią:

„My nie czekamy na dobrodziejstwa przyrody. Naszym zadaniem jest wywalczyć je".

M. Kondraszewa

W USA

Presja inflacyjna i brzemię podatków

Rozdęty budżet USA na bieżący rok finansowy, jak nam wiadomo z prasy, przewiduje 80 miliardów dolarów po stronie wydatków, w tym na armię 50,5 miliardów dolarów.

Kto pokryje te sumy?

Ucieczka od dolara

Obecnie rząd USA przykręca śruby finansowe do maksimum, przechodząc w histerię zarządzeń dotyczących tej dziedziny. Rząd boi się wzmożenia inflacji, która w związku z programem zbrojeniowym nabrzmiewa i grozi chaosem gospodarczym. Już obecnie pojawia się w Ameryce tzw. zjawisko ucieczki od pieniądza do realnych wartości — do deficytowych towarów. A więc daje o sobie znać mocarny w okresie trudności ustroju kapitalistycznego — czarny rynek. A to oznacza wzrost spekulacji, wstrzymywanie dostaw przez hurtowników i oczywiście panikarskie zakupy deficytowych artykułów tym bardziej, że zbrojenia zmniejszają podaż towarów konsumpcyjnych.

USA zmierza opanować sytuację znanymi środkami.

Oto w ostatnim okresie czasu banki podniosły stopę dyskontową. Oznacza to, że pieniądz na rynku kredytowym zdrożał, że wskutek tego z transakcji odpaść muszą mniejsi kredytobiorcy, pragnący inwestować w zakresie dóbr konsumpcyjnych. A więc równa się to zmniejszeniu konsumpcji i zwiększeniu zasobów przeznaczanych na zbrojenia.

Ulgi dla monopoli

W przeciwieństwie do tego rodzaju kredytobiorców monopole i trusty nabywają kredyty z zastosowaniem daleko idących ulg. Mało tego. Spłata tych pożyczek następuje w uległym już inflacji pieniądzu, co przysparza koncernom dodatkowe zyski.

Kredyt konsumpcyjny poza tym ograniczany jest w sposób bardziej oczywisty. Na drodze administracyjnej odbywa się to w formie ograniczania budownictwa mieszkaniowego, zaniedbywania spraw oświatowych, kulturalnych itp. na korzyść przemysłu zbrojeniowego. Na drodze ekonomicznej podnosi się po prostu ceny dóbr konsumpcyjnych, równoważąc w ten sposób fundusz globalny płac z zmniejszącą się na rynku pulą artykułów pierwszej potrzeby. Rezultatem tego jest obniżanie realnej wartości płac na korzyść akumulacji przeznaczanej dla monopoli i trustów.

Innym środkiem antyinflacyjnym jest podnoszenie minimalnego zasobu gotówki przy dokonywaniu transakcji terminowych na giełdach towarowych. Obecnie zamawiający towar na giełdzie musi natychmiast zapłacić od 75—100 proc. wartości danej partii. Zwęża to oczywiście szerokie zastosowanie kredytu na niekorzyść konsumpcji indywidualnej.

Koszty ponosi człowiek pracy

Przecież najważniejszym środkiem zapewniania równowagi finansowej w USA jest zwiększenie podatków w myśl panującej tam zasady, że ostatecznym płatnikiem podatków są masy pracujące, obciążone w sposób bezpośredni lub pośredni miliardami dolarów. W ostatnim np. czasie tylko stawki osobistego podatku dochodowego podniesione zostały o 17 procent. Natomiast w minimalnym stopniu obciąża się korporacje przemysłowe, którym udziela się dużych ulg podatkowych, szczególnie jeśli dotyczy to koncernów zbrojeniowych.

Nadto tego rodzaju firmy otrzymały prawo zamortyzowania swoich urządzeń wytwórczych w ciągu 5 lat, co oznacza stworzenie nowej formy zysku dodatkowego. Nawet w zakresie podatków od nadmiernych zysków liberalnie podchodzi się do obciążania nimi koncernów, nie mówiąc o tym, że korporacje przemysłowe nadto korzystają z szeregu przywilejów w postaci zaliczkowania zamówień zbrojeniowych, udogodnień inwestycyjnych w zakresie zbrojeń itp., co oczywiście obniża stopę życiową społeczeństwa pracującego.

„Oszczędność"

Oprócz tego do zredukowania deficytu budżetowego USA przyczynia się tzw. „oszczędność" w zakresie wielu pozycji. Oszczędności te polegają na redukcji wydatków na cele socjalne, oświatowe, kulturalne itp. Pomniejsza to oczywiście zakres konsumpcji społecznej.

W ten sposób z amerykańskiego rynku konsumpcyjnego odpadają w poważnym zakresie miliony nabywców tzw. „słabszej ręki". W ten sposób USA prowadzi antypokojową politykę w dziedzinie gospodarczej.

T. PRZYTARSKI

Dobroczynne skutki kontroli społecznej

Komitety Członkowskie przy sklepach PSS pracują najlepiej w dzielnicach robotniczych

Odbyte ostatnio we wszystkich dzielnicach Poznania wybory do Komitetów Członkowskich przy sklepach PSS nasuwają temat do refleksji: jakie jest znaczenie tych komitetów, jaką rolę one odgrywają w życiu Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Statut Powszechnej Spółdzielni Spożywców przewiduje, jak wiadomo, istnienie czynnika społecznego kontrolującego działalność tej spółdzielni. W praktyce wyraża się to w ten sposób, że przy każdym sklepie PSS-owskim istnieje komitet członkowski, wybrany spośród członków spółdzielni najbliżej mieszkających oraz spośród stałych klientów danego sklepu.

Komitet taki wespół z zarządem sklepu kieruje życiem pojedyńczej placówki. Członkowie komitetu wyznaczają sobie dyżury w sklepie, w czasie których zapoznają się z jakością obsługi, obserwują czego braknie, jakie towary mają największy popyt, podsłuchują uwagi klientów, pilnują, by nie szerzyło się kumoterstwo.

Na miesięcznym zebraniu kierownik sklepu zdaje sprawozdanie z okresowej działalności, a członkowie komitetu wyrażają poczynione w ciągu miesiąca obserwacje i życzenia. Protokóły tych zebrań przesyłane są do biura społeczno-samorządowego spółdzielni. Zarząd spółdzielni musi wykonywać to, czego czynnik społeczny zażąda.

O tym jak pracują komitety członkowskie niech poświadczą fakty.

W Minikowie czynnik społeczny zażądał otwarcia sklepu (dotychczas nie było żadnego). Na skutek braku jakiegokolwiek zdatnego do użytku lokalu trzeba było budować nowy. Przezwyciężono wszelkie trudności, wyłożono duże sumy, ale nowy sklep został otwarty.

Komitety Członkowskie wykazują duże przywiązanie do własnego sklepu. I tak w Starołęce przy ul. Bystrej istnieje już dość dawno sklep PSS-u. Komitet tego sklepu (w którym przypadkowo znalazł się stolarz i murarz), własnym sumptem i własną pracą całkowicie przebudował sklep, doprowadzając go do wzorowego wyglądu.

Komitety zajmują się również działalnością kulturalną, organizując okolicznościowe akademie, wieczorki świetlicowe itp. Pomiędzy komitetami poszczególnych sklepów istnieje współzawodnictwo. Przodują w tej chwili komitet przy sklepie nr 110 na Górczynie. W ogóle stwierdzić należy, że najaktywniejsze są komitety w dzielnicach robotniczych.

Głównym jednak zadaniem Komitetów Członkowskich jest kontrola działalności sklepu i jego zarządu, czuwanie nad tym, by sklep jak najlepiej zaspokajał potrzeby mieszkańców swego rejonu — i o tym nowowybrane komitety muszą przede wszystkim pamiętać. (ms)

W ten sposób uczcimy Kongres Ligi Kobiet

Napływają masowe zobowiązania

kobiet pracujących

Naszym naczelnym zadaniem — to czynna i świadoma walka o pokój i postęp — głoszą hasła Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Kobiety polskie przygotowując się do swego pierwszego Kongresu — wyrażają solidarność z wszystkimi kobietami świata, zrzeszonymi w szeregach ŚDFK. Wyrazem tej solidarności oraz nieugiętej postawy polskiej kobiety walczącej o pokój i socjalizm są masowe zobowiązania podejmowane na zebraniach poświęconych wyborom delegatek.

* * *

We wszystkich zakładach pracy na terenie Poznania i województwa poznańskiego, zebrania wyborcze w kołach przebiegają w niezwykle uroczystej i radosnej atmosferze. Delegatki, wybierane jednogłośnie, to przodownice pracy i działaczki społeczne. Złożą one na konferencjach dzielnicowych najcenniejsze podarunki od swych koleżanek — masowe zobowiązania produkcyjne, społeczne i inne.

Z ogromnej liczby napływających codziennie zobowiązań indywidualnych i zbiorowych przytoczymy tu kilka najbardziej wymownych.

W Zakładach im Stalina w oddziale FX młodzieżowa brygada szlifierek Olejniczak Krystyna, Kmiecik Janina i Dąbrowska Irena zobowiązały się podnieść wydajność swej pracy o 10 procent i wzywają swych kolegów i koleżanki z ZMP do pójścia w ich ślady.

Pracownice Zakładów Graficznych PKP zobowiązują się: w dziale maszyn nakładaczki wykonają w godzinach pracy dodatkowo 6600 sztuk druków. W dziale biletowym wiązaczki zwiększą wydajność o 5 proc. W biurach administracji pracowniczki wzmogą wydajność pracy przy rachunkowym zamknięciu okresu 1950 roku.

CJD Tuczarnia Drobiu Junikowo — kobiety tu zatrudnione zobowiązały się w związku z przebudową zakładu pracy, rozebrać pewne ściany bez uszkodzenia materiału budowlanego, oraz zwerbować wszystkie kobiety do szeregów Ligi Kobiet.

Pracownice PZPO Oddział N w zobowiązaniu produkcyjnym podjęły się rozszerzyć system oszczędnościowy Lidii Korabielnikowej na całą załogę zakładu. Kobiety majstrowe, sekcyjne oraz wyszkolone maszyniarki doszkolą pracownice mniej zaawansowane w pracy. Sala II zobowiązuje się wykonać plan ilościowy: pierwsza zmiana 115 procent, druga zmiana 110 procent, sala trzecia — 128 procent.

Poznańska Fabryka Środków Odżywczych — pracownice podniosą normę do 110 procent. Oprócz tego zobowiązały się poza normalnymi godzinami pracy uporządkować świetlicę w zakładzie.

Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii — Grochowe Łąki 4 — tutejsze pracownice podjęły się wykonać dodatkowo 3 tysiące ogniw wartości 29 tys. 610 zł. Pracownice młodzieżowe w dziale kartonażu obowiązują się plan produkcyjny na pierwsze półrocze 1951 roku wykonać w terminie 5-miesięcznym, co da oszczędności 12 660 zł.

Dziewiarska Spółdzielnia Pracy „Niewidomy", plac Wielkopolski 9 — kobiety tu zatrudnione podjęły się następujących zobowiązań: — krojczynie wykonają swą pracę do marca o 5 procent ponad plan, maszyniarki również o 5 procent, ręczniarki o 7 procent. Oprócz tego aktyw kobiecy zobowiązał się zwerbować 50 nowych członkiń na terenie zakładu do szeregów LK.

Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, ulica Sikorskiego 3/4. Pracownice w ramach zobowiązań społecznych podjęły się zaciągnąć Warty Pokoju od dnia 12 bm. do dnia 8 marca. Każda członkini L. K. wciągnie swoje współtowarzyszki do szeregów tej organizacji. Oprócz tego kobiety podjęły się rozpowszechniać w zakładzie pracy czasopismo Ligi Kobiet pod nazwą „Nasza Praca".

* * *

Treścią tych wszystkich zobowiązań podejmowanych entuzjastycznie przez kobiety, jest zwiększenie wydajności pracy, jakości produkcji, obniżenie kosztów, propagowanie oświaty i kultury, oraz popularyzacja masowej organizacji kobiecej, jaką jest Liga Kobiet. Są one równocześnie najpełniejszym wyrazem walki kobiet o utrwalenie pokoju na świecie i utrwalenie zdobyczy, jakie przyniósł kobiecie ustrój socjalistyczny.

M. M.

Roger Garaudy
Źródła francuskie Socjalizmu Naukowego
Str. 328 zł 10,—

Aime Cezaire
ROZPRAWA Z KOLONIALIZMEM
Str. 46 zł 2,50

Andree Violli s
CO WIDZIAŁAM W INDOCHINACH
Notatki z podróży
Str. 215 zł 7,—

R. Palme Dutt
Kryzys Imperium Brytyjskiego
Str. 237 zł 8,—

„CZYTELNIK"

Wkrótce do nabycia w księgarniach „Domu Książki"
WK299

Szkoła TPD wychowuje nowego człowieka

Walka o wyniki nauczania bojowym zadaniem nowej szkoły

Co rozumiemy przez wyniki nauczania?

Po pierwsze — procent młodzieży osiągającej coraz wyższy poziom naukowy i wzrastający procent promowanych z klasy do klasy. Po drugie — możliwie najniższy procent dwuroczności, tj. powtarzania nauki po dwa lata w tej samej klasie. Po trzecie — stosunek przeciętnego poziomu wiadomości ucznia do wymagań programu.

Walka o wyniki nauczania staje się problemem ogólnopaństwowym i bojowym zadaniem socjalistycznej szkoły. Dlaczego toczy się ta walka? Wyjaśnił to na odbytej niedawno konferencji nauczycielskiej TPD delegat Zarządu Głównego TPD ob. Nitka.

Szkoła musi nadążyć za rozwojem gospodarczym kraju, dostarczając różnorodnym gałęziom przemysłu wykwalifikowane kadry robotniczo-chłopskie. Teoria pedagogiczna w ZSRR obaliła założenia pedagogiki burżuazyjnej, z której wynikało, że „niepowodzenia szkolne" i drugoroczność — to zjawiska najzupełniej prawidłowe, uwarunkowane brakiem zdolności u dzieci. Praktyka socjalistycznego wychowania obaliła tę błędną teorię.

Jakie czynniki decydują o wynikach nauczania?

Wyniki nauczania zależne są w rozstrzygającej mierze od pracy i wysiłku nauczyciela. W socjalistycznej szkole walka o wyniki zależy od powiązania pracy kolektywu pedagogicznego z kolektywem uczniowskim.

Decydującymi czynnikami w tej walce są: planowanie pracy nauczania, odpowiednie przygotowanie nauczyciela, organizacja opieki nad słabymi uczniami i udział szkolnych organizacji młodzieżowych, z ZMP na czele, w walce o lepsze wyniki nauczania.

Bardzo ważnym i aktualnym zagadnieniem rad pedagogicznych jest pomoc młodym nauczycielom w zaznajamianiu ich z nowymi programami, w opracowaniu rozkładu materiału i w przygotowaniu konspektów lekcyjnych. Nie można bowiem zapomnieć, że od znajomości nowych programów i ich podstaw światopoglądowych, wychowawczych i metodycznych, ich celów i treści zależą wyniki pracy nauczycieli. (W)

Odzież ochronna przed wysoką temperaturą

Leningradzki Instytut Higieny Pracy poszczycić się może ostatnim swym wynalazkiem w postaci nowego typu odzieży, mającej na celu ochronę robotników przed wysoką temperaturą. Ubranie ochronne składa się z tkaniny, na której naszyte są łuski z cienkiej, białej blachy. Człowiek odziany w taki garnitur nie odczuwa zupełnie gorąca, ponieważ powietrze cyrkuluje swobodnie pomiędzy łuskami, a lśniąca powierzchnia łusek odbija promienie cieplne. Z uwagi na to, że łuski są lekkie i ruchome, robotnik może swobodnie poruszać się i w żadnym wypadku nie jest skrępowany podczas pracy. Nowy ten wynalazek ma bardzo ważne znaczenie dla robotników, których warunki pracy wymagają specjalnie wysokiej temperatury, jak na przykład w przemyśle hutniczym.

Niepotrzebni musieli odejść

(Dokończenie ze str. 3)

pa mało i średniorolnego niejednokrotnie wyprzedza niedociągnięcia i braki natury administracyjnej. Zrozumiał on, że sprzedając państwu nadwyżki zbożowe wzmacnia siłę gospodarczą całego kraju, a więc i samego siebie. Dlatego też, wbrew intrygom bogaczy wiejskich, drogami naszego województwa ciągną coraz liczniejsze zbożowe transporty chłopskich furmanek ze zbożem. „Chleb Państwu" — głoszą wiezione transparenty. Chłop, wiozący do punktu skupu zboże, zdaje sobie jasno sprawę z tego, że każda tona dostarczonego Państwu zboża, to nowe maszyny rolnicze, narzędzia, tkaniny, buty, artykuły techniczne. A to właśnie znaczy — droga do dobrobytu wsi.

J. M.

Przed premierą

„Don Pasquale" w OPERZE POZNAŃSKIEJ

W dniu dzisiejszym Państwowa Opera im. St. Moniuszki w Poznaniu występuje z premierą „Don Pasquale". Wydawałoby się, że wystawienie opery komicznej, tak zwanej opery „buffo" jest w życiu teatralnym Poznania rzeczą codzienną i zwykłą.

W tym jednak wypadku premiera dzisiejsza jest próbą przełamania pewnego szablonu. Widz przyzwyczaił się do z góry ustalonego typu przedstawień opery komicznej, gdzie pewne kwestie i sceny mają już swój ustalony styl. Od lat grywało się tak, a nie inaczej, bo tak nakazywały kanony.

Reżyser zwracał przede wszystkim uwagę na wydobycie tak zwanego „komizmu sytuacyjnego", zatracając i gubiąc nieraz granicę między rzetelnym komizmem a szarżą. Aktorom zostawiało się całkowitą swobodę, pozwalało się im na opatrzone już gierki, które zaciemniając charakter postaci, powtarzały się w każdej operze, zawsze te same i zawsze tanie.

Czas już najwyższy skończyć z tymi przestarzałymi formami, gdyż operze komicznej podobnie jak i wszystkim formom prawdziwej sztuki należy się odpowiednie podejście i troskliwa artystyczna opieka.

Dzisiejszą premierę reżyseruje gościnnie Ludwik René. Nie jest to nazwisko obce miłośnikom prawdziwego teatru. Pamiętamy tu w Poznaniu piękne przedstawienie „Młodej gwardii" w wykonaniu Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, które zawdzięczało swój niewątpliwy sukces właśnie reżyserii Ludwika René.

Ostatnio reżyser ten w Warszawie odniósł rzetelny i zasłużony sukces, wystawiając „Sprawę Pawła Eszteraga" Gergelego.

Opera Poznańska, zapraszając Ludwika René na występ reżyserski wyszła z założenia, że opera komiczna wymaga troskliwej opieki reżyserskiej i artystycznej czujności. Mówiąc po prostu, chodzi o to, aby śpiewak nie tylko wokalnie odtwarzał charakter postaci, ale stał się jednocześnie aktorem, aby zrozumiał intencje zawarte w muzyce i słowie i potrafił przekazać je widzowi. Operze naszej chodzi już teraz o wydobycie prawdy scenicznej, o to, aby widowisko operowe stało się harmonijnym stopem muzyki, śpiewu, prawdy uczuć i przeżyć ludzkich. Tak pojęta praca mieści w sobie elementy zespołowości, które pozwalają widzowi uwierzyć w to, co się dzieje na scenie, a artyście pojąć i odtworzyć myśl przewodnią sztuki.

Spectator

Wśród nowych książek

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się praca murzyńskiego uczonego **Harry Haywooda, pt.: „Wyzwolenie Murzynów".** (Przekład polski Andrzeja Ciechanowieckiego. Str. 297).

Książka, która została opublikowana w oryginale w 1948 r. stanowi studium historyczno-ekonomiczne kwestii murzyńskiej. Poprzez wnikliwą analizę marksistowską autor stawia perspektywę rozwiązania problemu ekonomicznego i rasowego swego narodu.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się powieść współczesnego pisarza francuskiego **Claude Morgan, pt.: „Zatrute ziarno".** (Przekład polski Henryka Woźniakowskiego. Str. 308).

Książka stanowi próbę realistycznego przedstawienia historii i rozwoju kół arystokratycznych i kół wielkiej burżuazji francuskiej w latach międzywojennych, w chwili wybuchu wojny i podczas okupacji aż do wyzwolenia Francji. Opisywane środowiska charakteryzuje postawa antynarodowa, korupcja, oportunizm i skłonność do wszelkiego rodzaju kombinacji.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się praca **Zygmunta Młynarskiego pt.: „U źródeł polskiej demokracji".** (Str. 193).

Jest to popularny zarys dziejów demokracji polskiej w okresie 1791 do 1863.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się nowe wydanie opowiadań **Marii Dąbrowskiej pt.: „Znaki życia".** (Str. 154).

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka jednego z redaktorów zbiorowego wydania dzieł Tołstoja, **Mikołaja Gudzija, pt.: „Lew Tołstoj".** (Przekład polski R. Radwiłowicza, str. 144).

Ta krótka i popularna monografia zawiera obraz życia Tołstoja i zwięzłą analizę jego twórczości.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazał się trzeci tom dzieła **„Romain Rollanda „Jan Krzysztof",** w przekładzie Leopolda Staffa.

(Księga trzecia: Antonina. Dom. Przyjaciółki. Str. 551.)

Adam Ważyk
NOWY WYBÓR WIERSZY
Str. 115 zł 7,—

Tadeusz Kubiak
BALLADY I PIEŚNI
Str. 67 zł 4.50

Tadeusz Różewicz
CZAS KTÓRY IDZIE
Str. 34 zł 5,—

Witold Wirpsza
POLEMIKI I PIEŚNI
Str. 44 zł 5,—

Jerzy Miller
SŁOWA NA POZYCJI
Str. 65 zł 5,—

„CZYTELNIK"

Wkrótce do nabycia w księgarniach „DOMU KSIĄŻKI"
WK297

W muzykalnym Poznaniu

Ku czci Mieczysława Karłowicza

Niewątpliwie oryginalną myślą było poświęcić osobny koncert symfoniczny **młodzieńczym utworom Mieczysława Karłowicza.** Wszakże dojrzałą twórczość tego znakomitego kompozytora zna publiczność poznańska dość dobrze. Wspomnijmy chociażby **„Rapsodię litewską"** (którą grywa się u nas po parę razy w każdym sezonie) albo **„Koncert skrzypcowy".** Dyrygent — Jerzy Młodziejowski — zapragnął abyśmy spojrzeli na twórczość Karłowicza z innego punktu, od strony prac najwcześniejszych. Tedy program objął: „5 pieśni" do słów Kazimierza Tetmajera, „Serenadę" na orkiestrę smyczkową oraz „Intermezzo" i „Prolog" do dramatu „Biała gołąbka".

Te dwa ostatnie utwory zajmują w dziele karłowiczowskim ważne miejsce. Oznaczają wyjście z pieśniarstwa w kierunku symfoniki. **„Intermezzo"** zapowiada olśniewający talent późniejszego autora „Odwiecznych pieśni". Myśl muzyczna snuje się tam w formie wykwintnej, przejrzystej i zrozumiałej. Rzecz zasługuje absolutnie na częstsze odgrzebywanie z pyłu zapomnienia. **„Prolog"** charakteryzuje się muzyką bardziej dramatyczną, silnie emocjonalną, o przesłankach programowych. Nad fragmentami „Białej gołąbki" unosi się atmosfera tragicznych nastrojów, melancholii i typowej dla Karłowicza — słowiańskiej zadumy (w czym wyczuwa się duże pokrewieństwo duchowe z Czajkowskim).

W **„5 pieśniach" do słów Tetmajera** znajdziemy równie wiele filozoficznego zamyślenia nad życiem. Rozbity okręt utonie pośród burzliwego morza, myśli zginą w pustce wszechświata, nawet słowa ukochanej skojarzą się z obrzędami przy trumnie. Ach, jaki żal... **Pesymistyczne teksty Tetmajera** odpowiadały przewrażliwionej psychice kompozytora, który jakby przeczuwał swój tragiczny los. Jak wiadomo **zginął młodo, bo zaledwie w 33 roku życia, zasypany lawiną śnieżną w Tatrach.** Ale Karłowicz, choć typowe dziecię wieku (fin de siècle), przepajał każdą swą pracę wzruszającą szczerością inspiracji, zawsze natchnionej — czym różni się od formalistycznych eksperymentatorów, których liczyliśmy tylu w sztuce ostatnich lat.

W drugiej części koncertu wykonano **„Serenadę" na orkiestrę smyczkową,** dzieło pisane jeszcze pod okiem profesora Henryka Urbana (1897 r. Berlin), ale już zarysowane z rozmachem, godnym rasowego muzyka. „Serenada" jest wyrazem pogody ducha, w przeciwieństwie do tamtych, pełnych smutku utworów. Koncert prowadził **Jerzy Młodziejowski,** entuzjasta sztuki karłowiczowskiej.

Solistą był **Jerzy Sergiusz Adamczewski,** który śpiewał głosem szlachetnym w brzmieniu, inteligentnie interpretując każdą frazę. Baryton ten nigdy nie forsuje głosu. Bohatersko rezygnuje z wszelkich efektów, tak dalece, że słuchacz chwilami aż wolałby aby śpiewak wyszedł z formy i wykrzesał z siebie trochę więcej bezpośredniości zamiast intelektualizować. Prelekcję na poranku symf. wypowiedział interesująco **Michał Żmijewski,** którego objaśnienia dobrze spełniają swoje zadanie. Tylko jedna uwaga: po co mówić na pamięć i niepotrzebnie się zacinać. Przecież orkiestra i dyrygent mają nuty przed sobą. Dlaczego tedy komentator nie ma sobie pomóc spisanym tekstem, który spokojnie można byłoby odczytać.

Kazimierz Nowowiejski

TEATR I DZIEŁO

LUBOW JAROWAJA — K. Treniewa w Teatrze Polskim

Jak wiemy, Treniew, pisząc sztukę, nie troszczył się o jej losy sceniczne. Ta troska tym bardziej obciąża reżysera, którego zresztą nie ma co żałować, bo sztuka otwiera przed nim olbrzymie możliwości twórcze.

T. Muskat miał pełne prawo podjąć to zadanie. Jest jednym z niewielu u nas inscenizatorów, którzy posiadają niezawodny instynkt sceniczny i umiejętność operowania masami. Trzeba przyznać, że rozwiązanie scenograficzne zaciążyło bardzo na realizacji sztuki. Z trudnościami takimi borykał się początkowo i Moskiewski Teatr Mały. I tam scenograf zaczął ciążyć ku koncepcji licznych zmian dekoracyjnych. Jednak reżyserowi udało się go przekonać, „że odpowiadający rytmowi epoki nurt sztuki i jej dynamika zewnętrzna i wewnętrzna wymagają jednej zasadniczej dekoracji, która dałaby możność przeprowadzenia kalejdoskopijnej zmiany obrazów".

Inscenizacja poznańska poszła inną drogą, co w rezultacie okazało się mniej słuszne. Rozwiązanie scenograficzne T. Kantora nie jest w sztuce akcentem tak przekonywującym, aby warto było dla niego przerywać akcję przydługimi przerwami. Te dekoracje, choć mają nieraz interesujący wyraz plastyczny, (szkoła, dziedziniec sztabu), stanowią w sztuce jakby odrębną sprawę, nie związaną z patosem wydarzeń. Wiemy, jak wojna, lub rewolucja zmienia oblicza domów i miast. Wnętrze dawniej bogatej willi, które stało się siedzibą Komitetu Rewolucyjnego mogłoby mieć szczególną wymowę. Ale jej nie ma. Jest to zwykłe sobie bezbarwne wnętrze. Tym większą niespodzianką jest ekspresjonistyczna góra w II akcie, nieoczekiwany i niepożądany akcent wizualny; góra — jak sfinks zadaje widzowi zagadkę i odwraca jego uwagę od dynamicznej sceny z więźniem. W akcie czwartym — wadliwie rozwiązanym przestrzennie, dekorator wtłacza na przewszy plan olbrzymią akcję, której zasadniczą cechą jest wieloplanowość. Szereg scen zbiorowych ma tu być obrazem życia miasta w czasie okupacji białych. Sceny te jednak, wtłoczone pod ciężką i ciasną rotundą, włażącą na widza, robią raczej wrażenie jakiegoś targowiska, które ulokowałoby się np. u nas pod arkadami Gospody Ludowej na placu Wolności.

Niedociągnięcia te wynikają prawdopodobnie z niedostatecznych rozmiarów sceny i z konieczności użycia obrotówki. Jest godne podziwu, że nawet w tych warunkach, T. Muskat zdołał wielu scenom nadać silny wyraz plastyczny i odpowiednio (np. początek II aktu) ożywić statystów, zindywidualizować drugoplanowe i nieme postacie sceniczne i w kalejdoskopie niezliczonych epizodów wyraziście zaznaczyć role i znaczenie postaci pierwszoplanowych.

Technika filmowa wkracza silnie także w twórczość aktora. Aktor nie może się „rozegrać". Przez krótki dynamiczny moment skupia wszystkie siły, aby dać wymowną w swej zwięzłości scenę. Zalewa go potem fala wydarzeń scenicznych i znów musi „wpadać" w tok akcji. Jest to technika tym trudniejsza, że wewnętrzny nurt roli i jego ciągłość musi być uwydatniony i przeprowadzony z całą konsekwencją.

Postać tak konsekwentną, że „odlaną jakby z jednej bryły marmuru" (jak ktoś się z uznaniem wyraził) stworzyła **J. Jabłonowska** w roli tytułowej. Można tę rolę ująć rozmaicie. Protagonistka np. Teatru Małego silnie uwydatniała przemiany, jakim ulegał wrażliwy charakter kobiecy zanim nie zahartował się w ogniu rewolucji. W interpretacji Jabłonowskiej, Lubów od pierwszej chwili ukazuje się nam jako silna indywidualność. Podkreślając nieefektowność aparycji, akcentując szorstkie i twarde wypowiedzi, Lubow maskuje rozmyślnie emocjonalny nurt swojej psychiki, lecz w chwilach afektu zdobywa się na głębokie i szczere akcenty wzruszenia. Silny jej temperament dramatyczny przejawia się jednak najpełniej w momentach heroicznych i wierzymy jej, gdy w finale staje się jakby natchnionym symbolem idei rewolucyjnej...

Druga rola kobieca, powierzona Manueli Kiernikównie, przedstawia typ biegunowo różny. W przeciwieństwie do splotu sił pozytywnych, które uosabia Lubow — Pawła Panowa to wcielona negacja. Tu cierpienie osobiste przybiera kształt nienawiści — nie kierowanej ani świadomością klasową, ani żadnymi politycznymi względami. Tej zimnej nienawiści ku wszystkiemu i wszystkich, dała Kiernikówna wyraz niezmiernie ciekawy. Zwłaszcza w pierwszej części sztuki). W sposób zimny, bezwzględny wygrywa jako morderczy atut — swoją urodę kobiecę. Panując zawsze znakomicie nad sytuacją i partnerami, potrafi drapieżnym uśmieszkiem, stalowym blaskiem oczu wyrazić całą skalę doznań. Szkoda, że w drugiej części sztuki, ta ciekawa kreacja już podszyta jest sztucznie pozującym się wampem. Chciałabym też pokłócić się o wyszukane toalety, ale mi nie dadzą miejsca, zrobię to chyba prywatnie. Za wiele tam było „rajskiego ptaka". Nie o to chodziło.

W roli porucznika Jarowego J. Rudnicki za mało uwydatnił przemiany, które dokonały się w psychice dawnego mieńszewika. Pięknie, że nie akcentuje schematycznie cech „czarnego charakteru", lecz grając trochę na jednym tonie pewnego szlachetnego patosu, może sugerować błędne wnioski ideologiczne co do charakteru postaci. Za mało uwydatniony został moment załamania się zdrajcy szpiega rewolucyjnego i mordercy. Zresztą rola ta szczególnie polega na technice „wpadającej", co utrudnia aktorowi zadanie.

A. Żukowski jest bardzo dobry w roli komisarza Koszkina — to chyba dotąd najlepsza jego rola. Potrafił uwydatnić energię, hart i ofiarność bojownika — to już wiele, ale pokazać prostotę bojownika, nie wpaść ani razu w patos — to już prawdziwa sztuka.

A teraz — rozpacz! Patrzę na olbrzymią obsadę i wiem, że bardzo wielu należy się nie tylko pochlebna wzmianka, ale dłuższe omówienie. Trzeba wybierać — ale kogo? Tego przede wszystkim, kogo upodobała sobie publiczność, — K. Wichniarza, któremu przy otwartej scenie bije ciągle brawo za świetną figurę marynarza, nakreśloną z rozmachem i ogromną siłą komiczną. Tylko uwaga — nie przerysować! Głęboki pokłon znakomitej parze aktorów. J. Sachnowskiej, za pełną dramatycznego wyrazu chłopską matkę i Kotarskiemu za konwojenta Pikałowa, którego prawdę wewnętrzną oddał artysta w sposób naprawdę mistrzowski, najprostszymi, najskuteczniejszymi środkami.

Jak tu nie powiedzieć paru ciepłych słów o Jurku Pietraszkiewiczu, w roli romantycznego „ofiarnika", któremu autor w tak ojcowski sposób daje ideologiczną nauczkę. Niepodobna pominąć tej postaci, zagranej z taką szczerością i chłopięcym wdziękiem. Trzeba przyznać Detkowskiej, że stworzyła doskonały charakterystyczny typ, który jest bardziej kurzą, bardziej miałką, ale zabawną odmianą pani Dulskiej. A. Barczewska, która zagrała swoją Dunię z temperamentem i rozmachem, świadczącym o dużych możliwościach aktorskich? A biali? A doskonała sylwetka dyskretnie przewrotnego Jelisatowa, w interpretacji Salaburskiego A profesor Gornostajew? Dwóch Gornostajewów — bo oglądaliśmy w tej roli Kordowskiego i Possarta. Każdy z nich zasługuje co najmniej na dwadzieścia wierszy...

Niemożliwe. — Wrócę jeszcze do tych ról, nie daruję. Na razie przerywam. Grypa. Temperatura dochodzi do 39°. To jeszcze jedna nieprzyjemna konsekwencja długich przerw między obrazami, spędzonych w pełnej przeciągów lodowni, którą teatr szumnie nazywa „Palarnią".

J. Mor.

J. RUDNICKI (por. Jarowy)

J. JABŁONOWSKA (Lubow Jarowaja)

DETKOWSKA - JASIŃSKA (żona profesora)

Z. RELSKI (ppłk żandarmerii)

LUTY

NIEDZIELA Symeona, Konstancji | Słońce w.: 7.06 zach.: 17.09 | Księżyc w.: 12.48 zach.: 6.04

Co, gdzie i kiedy

Ostrowie

Dnia 18 lutego br o godz. 18 w Wojskowej Hali Sportowej przy ul. Ułańskiej odbędzie się mecz o mistrzostwo II ligi państwowej pomiędzy drużynami „Stal" Świętochłowice i ZKS „Kolejarz" Ostrów.

Kina: „Słońce": „W piaskach środkowej Azji", prod. radzieckiej. **„Piast":** „Pancernik Potiomkin" — prod. radzieckiej. W kinie „Piast" w dniach od 20 do 22 bm. grany będzie film produkcji polskiej — „Pierwszy start". (bdc)

Pogotowie ratunkowe: Ostrów, ul. Wolności 20, tel. 666.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu 19 bm. w pow. kaliskim odczyty w następujących miejscowościach: Kamień, PGR — godz. 18 — „O pochodzeniu człowieka", Patryki PGR — godz. 18 — „Rolnictwo w ZSRR", Lisków — ludność niezorganizowana — godz. 18: „Plany przeobrażenia przyrody", Żegocin - Gromada, godz. 18: „ZSRR — Wielka rodzina republik radzieckich", Marchwądz PGR — godz. 18: „ZSRR — wielka rodzina republik radzieckich", Kalisz, Zakł. Przem. Trans. godz. 14: „O pochodzeniu człowieka".

Jakie filmy ukażą się na ekranach kin Kargowej, Babimostu i Ciosańca

Kino Nowe w Kargowie w mies. lutym i marcu będzie wyświetlało każdej soboty i niedzieli następujące filmy:

17—18 II — „Radziecka Estonia" z dodatkiem „Włodzimierz Majakowski; 24—25 II — niemiecki — „Nasz chleb powszedni" z dodatk. „Przegląd Sportowy"; 3—4 III — radziecki „Dzieje kompozytora" z dod. „Teatr zwierząt"; 10—11 III: niemiecki — „Brunatna pajęczyna" z dod. „Sport radziecki"; 17—18 III radziecki — „Konfrontacja" z dod. „Jedna z wielu"; 24—25 III — radziecki — „Dzielny Sajczy" z dod. „Świat Młodych" i „Zwalczanie gruźlicy".

Wymienione filmy będzie również wyświetlało kino „Wisła" w Babimoście tydzień przed terminami seansów w Kargowie. Kino Wiejskie w Ciosańcu będzie zaś wyświetlało te same filmy w tydzień później od kina w Kargowie.

Jak pracował PZGS pow. krotoszyńskiego?

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej zrzesza w powiecie krotoszyńskim 9 Spółdzielni, których sieć dystrybucyjna rozbudowana do potrzeb terenu obejmuje 46 sklepów gromadzkich i 35 sklepów w miasteczkach typowo rolniczych. W planie 6-letnim przewiduje PZGS dalszą rozbudowę sieci sklepów gromadzkich.

W roku 1950 Spółdzielnie Samopomocowe w powiecie krotoszyńskim wykonały plan zaopatrzenia towarowego w 108 proc. Mimo to teren odczuwał braki pewnych artykułów. Jest to zjawiskiem podniesienia się stopy życiowej mas pracujących. Spożycie podstawowych artykułów przekroczyło znacznie poziom przedwojenny. Istniejące komitety członkowskie których zadaniem jest dopilnowanie właściwego podziału artykułów deficytowych, nie zawsze spełniały swoje zadania. Było to spowodowane niejednokrotnie niewłaściwą obsadą klasową. Stan ten ulega stałej poprawie z uwagi na dobór właściwych ludzi do komitetów członkowskich i ich specjalne szkolenie. Na wyróżnienie zasługuje Komitet w Biadkach. Do usprawnienia działalności sklepów przyczynia się dobór właściwego personelu oraz jego stałe szkolenie, którym opiekuje się PZGS.

Akcja kontraktacyjna ziemiopłodów wiosną 1950 r. ze względu na późny termin jej rozpoczęcia nie została w 100 proc. wykonana. Natomiast kontraktację zbóż ozimych dzięki aparatowi GS i Służby Rolnej przy PRN wykonano w 295,4 proc. pszenicy, 111,6 proc. żyta.

Skup ziemniaków jadalnych w roku 1950 w 101,34 proc. a ziemniaków przemysłowych skupiono rekordową ilość 350 ton. Warzyw skupiono około 120 ton.

W skupie wełny powiat krotoszyński zajął 3 miejsce uzyskując 154,47 proc. Do wykonania w tak wysokim stopniu planu przyczyniła się stosowana wymiana wełny na materiały.

Dział skupu skór surowych, odpadków użytkowych i złomu wykazuje tendencję zwyżkową. Skup jaj wykazał dużą aktywność i dobrą organizację GS-ów, toteż plan wykonano w 114,1 proc. (fk)

Na śladach przemysłu praojców

Od dwóch lat trwają prace wykopaliskowe na grodzisku w Gieczu, pow. Środa, mające na celu naukowe zbadanie początków Państwa Polskiego.

W południowo-wschodniej części grodu odkryto dużą ilość żużli zawierających duży procent żelaza. Wyśledzono resztki dymarek, tj. piecy hutniczych do wytapiania rudy z XI i początku XII wieku. Jednym z ciekawszych był odważnik żelazny powleczony blaszką brązową oraz ramiączko wagi brązowej. Między innymi wykopano dwa denarki biskupie pochodzące z XI stulecia.

Celem zapoznania jak najszerszych mas społeczeństwa średzkiego z niezwykle cennymi i ciekawymi spostrzeżeniami naukowymi i popularyzacją wykopalisk wyłonił się Komitet Badań Wykopaliskowych przy PRN. Pierwsze zebranie komitetu z udziałem kierownika wykopalisk dr B. Kostrzewskiego w sali PRN odbędzie się pod koniec bm. (kos)

Nagrodzono przodowników młodzieżowych

W Domu Kultury w Krotoszynie odbyło się wręczenie nagród młodzieżowym przodowników pracy.

W pow. krotoszyńskim we współzawodnictwie bierze udział 507 młodzieżowców, w tym 246 ZMP-owców, którzy tworzą 4 brygady młodzieżowe, a najlepsze pracują w TOR oraz Krotoszyńskich Zakładach Odzieżowych.

Brygada TOR-u powstała 15 VII 1950 r. i jako pierwsza wystąpiła z wnioskiem o rewizję norm. Brygada ta współzawodniczy z brygadami starszych robotników i nie sobie odebrać pierwszego miejsca. Najlepszymi członkami tej brygady są **Czesław Zygmanowski**, wyrabiający 189,8 proc. nowej normy i **Kazimierz Kalak**, wyrabiający 136,8 proc. nowej normy.

Brygada w Krotoszyńskich Zakładach Przem. Odzieżowego istnieje od roku i nosi miano „przodującej taśmy" w KZPO. Brygada ta zakończyła plan produkcji I roku planu 6-letniego na 65 dni przed terminem, zdobywając proporzec przechodni PZPO. Przodownikami pracy są: **Krystyna Walczyk** (132 proc. normy) i **Janina Gabryelczuk** (136 proc.).

W pozostałych zakładach jak Eksportowej Zbiornicy Jaj i Cegielni Stary Krotoszyn wyróżnieni zostali **Marian Wyrwas, Jan Zajc, Stanisława Krupówna i Władysław Majewski.**

Po przemówieniu przew. ZMP wręczone zostały 12 przodownikom pracy dyplomy i wartościowe nagrody. Nagrodzeni zostali: **Maria Torz, Czesław Zygmanowski, Ma-Marian Wyrwas, Kazimierz Kalak, Władysław Majewski, Władysław Chudziński, Bronisław Kierzek, Janina Gabryelczyk, Krystyna Walczyk,, Jan Zajc, Bogumiła Kujawa i Stefania Krupa.** (fk)

Dawka na 50 osób, to za dużo

Jedyną rozrywką kulturalną „głuchej prowincji" są kina, do których w okresie zimowym trudno się dostać.

Kościan, miasto 11-tysięczne, posiada maleńkie kino. Kupienie biletu na dobry film należy do szczęścia.

Przychodzą tu człowiekowi pracy z pomocą związki zawodowe, które wydają bilety zbiorowo. Ale cóż, nie wszyscy mogą z tego udogodnienia korzystać, bo aby uzyskać ulgowe bilety musi się zgłosić co najmniej 50 osób. Tak więc pracownicy, którzy zatrudnieni są w małych przedsiębiorstwach i instytucjach, a takich jest olbrzymia większość są pod tym względem upośledzeni.

Mając na uwadze jak największe udostępnienie rozrywek kulturalnych szerokim masom ludności, należałoby odnośne przepisy zmienić w ten sposób, że sprzedaż biletów powinna się odbywać stosownie do ilości pracowników w zakładach (jók)

Walka o utrwalenie pokoju zadaniem bojowym kobiet

W konferencji Ligi Kobiet powiatu rawickiego wzięli udział przedstawiciele Partii i Stronnictw Politycznych, władz, oraz organizacji masowych. W czasie obrad przybyły na salę dwie delegacje młodzieży szkolnej i Ludowych Zespołów Sportowych składając Prezydium konferencji wiązanki kwiatów.

Zebrane delegatki i goście w skupieniu słuchali słów przedstawicielki Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet — ob. Piaskowskiej. Sprawozdanie ob. Borowskiej dostarczyło bogatego i cennego materiału do ożywionej dyskusji.

Ob. Tyrakowska — przodownica pracy społecznej z Jutrosina, delegatka na Kongres L. K.

W wypowiedziach swych kobiety potępiły stanowczo anglo-amerykańskie podżegania do nowej wojny, piętnowały barbarzyńskie środki zagłady stosowane na bezbronnej ludności koreańskiej i wypowiadały się za wzmożeniem walki o trwały pokój.

Wielką radość wywołało ukazanie się na mównicy jedynej w powiecie rawickim traktorzystki z PGR Dłoń — ob. Świderskiej, która oświadczyła — „pracując, dziś wiem, że pracuję dla dobra Polski Ludowej dla dobrobytu mas pracujących Polski i całego świata, dla dobra pokoju".

Ob. Snadna — członkini zarządu spółdzielni produkcyjnej Piaski wystąpiła z ostrym protestem przeciw rozwiązaniu światowych organizacji demokratycznych.

No konferencji powiatowej dokonano wyboru dwóch delegatek na Kongres, które reprezentować będą powiat rawicki. Do Warszawy udadzą się ob. ob. **Świtałowa i Tyrakowska obie przodownice społeczne.**

Na zakończenie konferencji uchwalono jednomyślnie depeszę protestacyjną w sprawie rozwiązania organizacji demokratycznych we Francji, przez rząd pachołków amerykańskich. (fs)

Na konferencji Ligi Kobiet w Kępnie odczytano szereg zobowiązań powziętych w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca. Koło LK Kępińskich Zakładów Mięsnych wybrało delegatkę na I Kongres LK organizatorkę Spółdzielni Produkcyjnej Aniołka gm. Laski — ob. Norbertową, która pomimo trudności i wrogiej propagandy umiała zmobilizować biedotę wiejską i średniaków. (pz)

Będą więcej produkować

Istniejąca zaledwie od 8 miesięcy Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Lesznie rozbudowała działy swej produkcji.

Jednym z poważniejszych działów, do którego rozwoju przywiązuje kierownictwo Spółdzielni dużą wagę — jest tkactwo. Oprócz kilku warsztatów ręcznych, spółdzielnia posiada zespół maszyn tkackich najnowszego typu.

Ostatnio spółdzienia ta otrzymała dalszych 11 maszyn tkackich, które po zainstalowaniu zostaną niezwłocznie uruchomione. Przyczynią się one do wydatnego zwiększenia produkcji tkanin. (ard)

Pracownicy poszukiwani

Kierowników: administracyjnego, technicznego branży drzewnej, 3 stolarzy-meblarzy zaangażujemy zaraz do Prabut. Szczegóły w **Ekspozyturze Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego — Olsztyn, ul. Knosały 7.** K316

Kierownika technicznego z praktyką poszukują **Poznańskie Zakłady Papy, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Czerwonaku, powiat Poznań.** Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. K320

Kierownika i kasjera poszukuje **Gminna Kasa Spółdzielcza w Borku, pow. Gostyń.** Dla kierownika mieszkanie zapewnione. K331

Inżyniera-chemika, technika, kreślarzy, ślusarzy, monterów przyjmą zaraz **Poznańskie Zakłady Przemysłu Gumowego nr 2 w Poznaniu ulica Rzeczna 1/5.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna. K330

Głównego magazyniera, księgowego kosztów własnych, księgowego księgowości materiałowej oraz **księgowych na umowy o dzieła** do prac księgowości 1950 r. zatrudni natychmiast **Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo - Warzywnego, Zakład w Międzychodzie.** Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Międzychód, ul. Sikorskiego 9. K310

Głównego księgowego przyjmiemy natychmiast. Oferty kierować pod adresem: **Rejonowy Zakład Jajczarsko - Drobniarski, Przedsiębiorstwo Państwowe w Wągrowcu, ul. Kościuszki, barak nr 2.** K332

„PHONOMEN GRANIT" silnik samochodowy kupimy natychmiast. Telef.: 62-50, 65-57 i 19-24. K329

Wolne posady

Modystka samodzielna potrzebna. Poznań, Rokossowskiego 32, m. 7a. 2267g

Klejarki torebek potrzebne natychmiast. Wytwórnia Opakowań, Poznań, Chwaliszewo 68. 2269g

Gosposia lub pomocnica potrzebna. Poznań, Matejki 53, m. 3. 2233g

Człowiek do koni potrzebny. Poznań, Kościelna 9, m. 2. 2288g

Panienka do podnoszenia oczek maszynowo. „Krystyna", Poznań, pl. Wolności 7. 2280g

Szuka posady

W bilansowaniu i księgowości udzieli szybko pomocy rutynowany. Oferty: Malinowski, Poznań, Matejki 67, m. 2. 2281g

Starsza uczciwa poszukuje posady jako gosposia samodzielna. Poznań, Chełmońskiego 4, m. 3 2291g

Sprzedaże

Sypialnię dębową, bujak wiedeński, inne, sprzedam. Różana 9, m. 8, godz. 18—20. K334

Ogródek działkowy drzewkami, zabudowaniem, sprzedam. Poznań, Grobla 1B, m. 3. 2244g

Fortepian oraz meble kuchenne. Poznań, Półwiejska 22, m. 8. 2284g

Foksterlery, szczeniaki rasowe. Trzcianka Lubuska, Matejki 21, m. 10. 1069p

Dywan 3×4, dobrym stanie. Poznań, Chwiałkowskiego 10a, m. 18. 2275g

Skóry futerkowe wybrakowane, na rękawiczki, pantofle, kamizelki itp., sprzedam tanio z likwidacji. Sprzedaż od godz. 15—16 z wyjątkiem sobót. „Nutria", Poznań, Chwaliszewo 58/59. 2270g

Kupna

Domek z ogrodem lub parcelę od właściciela. — Oferty Głos Wielkopolski dla 2201g.

Wagę uchylną, małą, kupi Zielarnia, Poznań, Dąbrowskiego nr 32. 2272g

Handlowe

Naprawa lalek, części do lalek, zakup łomu celuloidu. — Pracownia Zabawek, Poznań, Żurawia 13. 2059g

Zamiana

Zamienię 2 pokoje kuchnia, łazienką, meblami lub bez w Gliwicach na podobne w Poznaniu. Oferty: „Głos Wlkp." dla 1985g.

3 lub 2 pokoje z kuchnią, wygodami, samodzielne w centrum Wrocławia, oddam za 2 pokoje z kuchnią w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski dla 2130g.

NOWOŚĆ!

TECHNIKA KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ

— podręcznik dla księgowych, kursistów i samouków.
347 str., 60 rys., 28 załączników (135 wzorów) — zawiera m. in.:

JPK-1951 — Praktyczny przykład księgowania na drukach PDPK — schematy itd.

do nabycia w księgarniach
Wyd. Wł. Wilak — Księgarnia — Poznań, Kantaka 10. K281

WIĘKSZE WYGRANE 64 LOTERII

4 dzień ciągnienia II klasy

Wygrana **20.000 zł** padła na nr 37823

Wygrane po **10.000 zł** padły na nr nr 42349 44279 64624 73103

Wygrane po **5.000 zł** padły na nr nr 12110 23031 56432 79247 86406 92394

Wygrane po **1.000 zł** padły na nr nr 562 801 1035 3162 8673 14964 16477 17832 20356 23430 29383 29392 31527 35067 35126 43907 45625 45730 47302 56128 58987 71757 73404 74298 74629 76097 80356 84913 87918 89646 89714 91529 95118 95220 95353 101250 101757 102736 107591

Samochody osobowe

w dobrym stanie zakupi poważna instytucja.

Oferty: Biuro Ogłoszeń R. S. W. „Prasa" Poznań — ulica Kantaka 8/9 — tel. 529-31. K335

CO, GDZIE i KIEDY W POZNANIU

TEATRY

WIELKI — dziś o godz. 19 premiera opery komicznej **„Don Pasquale"** G. Donizetti'ego; w poniedziałek teatr nieczynny; we wtorek o godz. 19 **„Don Pasquale"** G. Donizetti'ego; w środę o godz. 19 **„Madame Butterfley"** G. Puccini'ego; w czwartek o godz. 19 **„Don Pasquale"** G. Donizetti'ego; w piątek o godz. 19 **„Traviata"** G. Verdi'ego; w sobotę o godz. 19 balety: **„Pory roku"** P. Czajkowskiego, **„Dyl Sowizdrzał"** R. Straussa, **„Suita hiszpańska"** H. Granadosa, w niedzielę o godz. 18.30 **„Borys Godunow"** M. Mussorgskiego.

POLSKI — dziś o godz. 19 **„Lubow Jarowaja"** K. Treniewa. Jutro teatr nieczynny.

NOWY — dziś o godz. 16 i 19 **„Szczygli zaułek"** B. Shaw'a. Jutro teatr nieczynny.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś o godz. 17 i 20 **„Igraszki Trafu i Miłości"** P. Marivaux. Jutro teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA — dziś o godz. 18 oraz jutro o godz. 16 (przedstawienie zamknięte) **„Królowa śniegu".**

KINA

APOLLO — o godz. 11 **„Pan Nowak"**, o godz. 13, 15.30, 18, 20.30 **„Rada bogów".**

BAŁTYK — o godz. 13, 15.30, 18, 20.30 **„Pierwszy start".**

MUZA — o godz. 10 i 12 **„Aktorka"**, o godz. 14, 16, 18 i 20 **„Leśna opowieść".**

RIALTO — o godz. 10 i 12 **„Gdzieś w Europie"**, o godz. 14, 16, 18 i 20 **„Sukces Anny Szabo".**

WARTA — o godz 11 i 12 aktualności nr 5, o godz. 14 i 16 **„Młodzi marynarze"**, o godz. 18 i 20 **„Kłopoty referenta Trziszki".**

SŁUCHAMY RADIA

Niedziela, dnia 18 lutego 1951

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Muzyka; 8.55 (P-ń) Program lokalny i aktualności Poznania; 9.00 Koncert organowy; 9.30 „Powóz" — humoreska M. Gogoła; 10.20 Poezja i muzyka; 11.15 (P-ń) Chór dziecięcy Szkoły Podstawowej nr 50 pod dyr. Wandy Jordan; 11.30 (P-ń) Audycja dla wsi; 13.00 Historia ruchu robotniczego; 13.15 (P-ń) Muzyka operetkowa; 13.45 (P-ń) Skrzynka ogólna Rozgłośni Poznańskiej nr 198 — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 14.00 Wszechnica Radiowa; 14.20 Utwory fortepianowe; 14.40 „Stal wipla", pogadanka inż Wołczaka; 15.15 Audycja dla dzieci; 16.00 (P-ń) „Pieśni słoneczne" — wykona chór Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Lubomira Szopińskiego 16.20 (P-ń) Audycja aktualna; 16.35 Melodie świata; 17.00 Dziennik; 17.20 Koncert chopinowski; 17.50 „Feralny dzień" — słuchowisko według Al. Ostrowskiego; 18.55 Tydzień muzyki radzieckiej (koncert z cyklu); 20.00 Dziennik; 20.30 Reportaż z zimowych mistrzostw Zrzeszeń Sportow. w Zakopanem; 21.30 Koncert; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka.

✝

Za spokój duszy śp.

inż. Karola Szraibera

kawalera Krzyża Virtuti Militari, b. właściciela firmy „Piece Szrajbera"

zmarłego nagle w Warszawie w dniu 2 stycznia 1951 r., zostanie odprawiona

msza św. żałobna

w poniedziałek, 19 bm., o godz. 7,30 w kościele Najśw. Zbawiciela w Poznaniu przy ulicy Fredry, na którą zaprasza Krewnych, Znajomych i życzliwych pamięci Zmarłego

2292g siostra.

Dnia 17 lutego br. zasnęła w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, synowa i bratowa, śp.

z KITTLERÓW

Irena Gackowa

przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 lutego br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążony mąż z rodziną

Poznań, Półwiejska 7, m. 7

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik", Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19 TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66-81, zastępca naczelnego redaktora 78-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68 dział listów interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14 nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika" 62-70 i 64-75 Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje PPK „Ruch". Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalna 12,15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 75-65. Nr konta V-67-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777/110. Biuro czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3. K-2-13071 Nr 48 ABC

Panu Eisenhowerowi

Z tomu „Svendborgskie wiersze" Bertolta Brechta (Oficyna Wydawnicza Malika, Londyn 1939) drukujemy przekład utworu, jakże aktualnego, jakże słusznego, choć tyle lat temu napisanego. Dziś przypisujemy ten wiersz panu Eisenhowerowi.

Generale! Twój czołg to bardzo mocny pojazd,
Łamie lasy, rozgniata setki, setki ludzi
Ale ma jeden błąd:
Brak mu kierowcy.

Generale! Twój bombowiec to mocna bestia,
Lata szybko, niby orkan, o sile słonia
Ale ma jeden błąd:
Brak mu montera.

Generale! Człowiek jest bardzo użyteczny.
Umie latać, umie ludzi uśmiercać,
Ale ma jeden błąd:
Umie też myśleć.

Z niemieckiego tłumaczył
St. R.

Z dziennika panny Averidge

Starsza panna Eleonora Averidge towarzyszyła generałowi Eisenhowerowi w jego niedawnej podróży po Europie, pełniąc funkcję... pielęgniarki munduru. Oto kilka fragmentów z zapisków panny Eleonory, poczynionych w trakcie podróży pana generała po krajach europejskich.

W samolocie nad Atlantykiem. Siedzi przede mną. Ależ ten uniform leży na nim; jak ulany. Na pewno myśli generał o czymś bardzo ważnym: wielkim i okropnym. Patrzy z okna na rozkołysane morze i żuje. Niezwykłe wrażenie: ruch tych szczęk. Po tym poznaje się nadczłowieka z naszych Stanów. Mężów stanu z Europy potraktuje On niewątpliwie tak samo, jak gumę, którą w tej chwili żuje. Swoją drogą — myślę — uda mi się sprzedać zużytą przez Niego gumę wyższym urzędnikom w stolicach Europy. Jednej tylko nie sprzedam: tej, którą jako talizman noszę na piersi. Nie, tej nie sprzedam.

Paryż. Generał, to dziwne, nie ma wcale zamiaru opuszczać naszej paryskiej kwatery, choć, jak słyszę, Francuzi to przecież bardzo weseli i dowcipni ludzie. Pokojówka z naszego hotelu mówi, że, być może, generał dlatego nie pokazuje się na ulicach Paryża, gdyż Francuzi chcą nadal w tej ich sławnej lekkości i wolności żyć.

Ale przyjęcie na lotnisku było fenomenalne. Byłam wręcz zazdrosna o Niego. Patrzano mu tak uległe w oczy, że... ach, cyt, serduszko, cyt.

Amsterdam. Kiedyśmy ulicami miasta jechali, tłumy, nieprzeliczone tłumy, wznosiły okrzyki, których wprawdzie nie rozumiałam poza jednym słowem: Eisenhower. Tudzież niesiono transparenty z napisami dla mnie niezrozumiałymi. A więc to są Holendrzy. Zna ich widocznie policja, skoro rozpędziła ludzi pałkami, by nie tłoczyli się zbytnio do naszego samochodu. Minister Wojny tego kraju powiedział, że „lud tak jest zachwycony Pana przybyciem, że dla uspokojenia musieliśmy użyć przemocy i pałek gumowych". Bardzo stateczny i zrównoważony człowiek, ten minister.

Rzym. Wszędzie policja i policja. Biją ludzi, bo tak się napraszają, żeby witać naszego generała. Podobno zabito trzech manifestantów. Rozumiem gdyby to byli żołnierze, ale żeby ginąć na ulicy...? Dla podkreślenia przyjaźni Włosi zaopatrzyli się przed przyjazdem generała w owoce, tzn. w pomidory nieco przejrzałe. Widocznie taki tu zwyczaj, że się tymi owocami obrzuca dygnitarzy. Bardzo miło było u premiera rządu. Dla uczczenia naszego generała premier zwracał się do niego bardzo ładnymi słowami, które umyślnie zanotowałam: „Mój Duce". Ten się zna na rzeczy.

Niemcy Adenauera. Ależ On ma charakter ten Eisenhower. Początkowo ich nienawidził, to prawda, ale teraz ich potrzebuje. Adenauer zapytał Go, czy zna język niemiecki. Na to On powiedział: „Tylko jedno słowo, Eisenhauer" (kujący żelazo — przyp. tłum.). Dziwna rzecz: wszyscy są bardzo usłużni tylko z tą piechotą coś „nie wychodzi". Mówią, że ludzie czynią tym mężom stanu jakieś trudności. Zupełnie nie rozumiem. Podobnie jak nie rozumiem zachowania się tłumów na ulicach. Jakieś transparenty z napisami. Jeden zapamiętałam: „Eisenhower, odwal się". Tysiące takich plakatów widziałam w Niemczech Zachodnich.

Znowu w samolocie nad Atlantykiem. Siedzi przy oknie i żuje gumę. Zacięcie. Żal mi go. Niewdzięczne narody: „Eisenhower odwal się". Jak można.

(„Frischer Wind")
tłumaczył **Criticus**

Bez podpisu

— Szkoda, że Pani nie widzi, jak jej w tym kapeluszu cudownie!...

3 x do kutasa

Mając zboża tony, ukrywasz je w znoju:
Znalezione — sprzedajesz z zębów ostrym zgrzytem.
Podziwiać należy nadzwyczajne twoje
do łgarstwa zdolności u k r y t e.

*

Do trójki gromadzkiej krzyczysz: nie mam krztyny!
i nie chcesz swym zbożem karmić robotnika.
Lecz gdy ci robotnik odmówi maszyny,
pierwszy będziesz krzyczał!

*

Nie miałeś dla Państwa po normalnej cenie:
dochody z tej transakcji byłyby zbyt niskie.
Chciałeś dostać więcej, grabiąc ludzkie mienie?
Dostaniesz — celę na Młyńskiej!

A. TYSKI

GRANICE AMERYKI

(„Daily Worker" — Londyn)

Autentyczne

Instrukcja o... przymierzaniu rękawiczek

Ob. F. S. kupiła w połowie października ub. r. w sklepie MHD rękawiczki skórkowe w cenie powyżej 4.000 zł. Przy przymierzaniu rękawiczki rozdarły się w dwóch miejscach. Ekspedientka odmówiła zamiany rękawiczek powołując się na specjalną instrukcję i twierdząc, że fabryka zwrotów nie przyjmuje. Rękawiczki jednak obiecano zreperować.

Po trzech miesiącach bezowocnego oczekiwania ob. F. S. zwróciła się do Redakcji z prośbą o radę i pomoc.

Po następnych dwóch tygodniach Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego w Łodzi na skutek naszej interwencji (opublikowanie listu ob F. S.) przysłała coś, co by można nazwać „dumnym wyjaśnieniem".

„List ob. F. S. podyktowany jest niewątpliwym poczuciem krzywdy — pisze CHPS — krzywdy spowodowanej odmową wydania nowych rękawiszek wzgl. zwrotu zapłaconej gotówki".

Niewątpliwie. Trudno po prostu o trafniejsze zdefiniowanie przyczyny, której skutkiem był wyżej wymieniony list.

„W jakim stopniu — pisze w dalszym ciągu CHPS — ekspedientka miała podstawę do twierdzenia, iż uszkodzenie nastąpiło z winy klientki, Centrala przekona się w najbliższych dniach, *(i całkiem słusznie, przecież ob F. S. czeka na ten moment od prawie 4 miesięcy)*, gdyż zażądała nadesłania w/w rękawiczek. W wypadku uznania reklamacji ob. F S otrzyma nową parę rękawiczek".

Patrzcie, patrzcie. Więc jednak możliwość taka istnieje. Trzeba powiedzieć o tym ekspedientce z MHD.

Ponadto Centrala uważa za nieodzowne przesłanie pełnego tekstu „instrukcji o przymierzaniu rękawiczek".

Ponieważ znajomość tej instrukcji ze względu na jej walory dydaktyczne wydaje się niezbędna dla każdego, przytaczamy jej tekst w całości:

„Spotykamy się z wypadkami, że niektóre sklepy przysyłają nam rękawiczki, które reklamują na skutek pęknięcia lub rozdarcia. Jak stwierdziliśmy, w każdym wypadku (szczególny zbieg okoliczności) rozdarcie nastąpiło przez nieodpowiednie zakładanie rękawiczki, bądź to przy przymierzaniu przez konsumenta, bądź też w późniejszym ich noszeniu (czyli, że właściwie nie ma już o czym gadać). Pismem okólnym B. H. D. nr z dnia 15 II 1950 r. wszystkie sklepy otrzymały instrukcje, jak należy przymierzać rękawiczki, mimo to instrukcja ta nie jest przestrzegana przez sprzedawców, co naraża kierownictwo sklepu na straty materialne. (Nie przesadzajmy, straty nie są znowu tak wielkie, skoro w każdym wypadku rozdarcie nastąpiło z winy klienta, a za to przecież nie płacicie.) W związku z powyższym jeszcze raz podajemy, jak należy mierzyć i zakładać rękawiczki skórzane:

1. przymierzyć rękawiczkę do ręki konsumenta przed wkładaniem,
a) złożyć rękawiczkę w poprzek w miejscu wyjścia palców;
b) przyłożyć do ręki konsumenta złożonej w pięść na wysokości nasady palców (kostek). Szerokość rękawiczki winna być cośkolwiek większa od szerokości ręki (!).
2 Sprawdzić, czy konsument, przystępując do przymierzania posiada rękę suchą. (Naturalnie, bo skoro się komuś ręka poci, to niech mu lepiej marznie!)
3. Przesypać rękawiczkę talkiem.
4. Rękawiczkę wkładać w ten sposób, że
a) naciągnąć należy w pierwszym rzędzie na palec mały, średni (serdeczny), środkowy (wielki) i wskazujący;
b) dolną część rękawiczki odwrócić i od strony dłoni unieść w górę. (Byle tylko nie za wysoko, bo się urwie!);
c) naciągnąć na kciuk;
d) zaciągnąć dolną część rękawiczki do zapięcia. W żadnym wypadku nie należy ciągnąć za rękawiczkę, lecz zakładać ją przez masowanie.

Sprzedawca jest obowiązany pouczyć konsumenta, że tylko w powyższy sposób należy zakładać rękawiczkę, zaś reklamacje powstałe na skutek niewłaściwego zakładania uznawane nie będą".

(Powiedziane chyba wystarczająco jasno, co?)

Wypadki darcia rękawic powtarzają się tak często prawdopodobnie z tego powodu, że instrukcja powyższa jest nieco skomplikowana. Dlatego też nie można doprawdy tak od razu przy pierwszej parze wymagać, aby wszystko szło gładko.

O, tak już przy jakiejś czwartej parze z pewnością efekt byłby bardziej zadowalający.

Niewątpliwie dobre wyniki dałoby zorganizowanie specjalnych kursów przymierzania rękawiczek. Można by też na przykład nie wydawać świadectwa dojrzałości zanim kandydat nie dostarczy zaświadczenia ukończenia takiego kursu

Dużo jest jeszcze do zrobienia, tylko głową ruszyć i... (jak mówi paragraf 1 punktu b) przyłożyć ją do ręki konsumenta złożonej w pięść sprawdziwszy oczywiście uprzednio (stosownie do paragrafu 2) czy była sucha, następnie masować... aż do skutku.

RAWIK

Z kartoteki lekarza powiatowego

Choroby kułackie, a akcja skupu zboża

Gdy kułak, posiadający w spichrzach wielkie ilości zboża ,twierdzi, że nie ma ani jednego worka:
— uporczywe z a p a r c i e.

*

Gdy tenże zmuszony przez mało i średniorolnych chłopów otwiera magazyny
— r o z w o l n i e n i e.

*

Gdy kułak ma podjąć zobowiązanie odstawy zboża dla państwa — wije się i wykręca, jak piskorz
— t a n i e c ś w. W i t a.

*

Kułak, któremu nie udało się sparaliżować akcji skupu zboża roni łzy wściekłości
— p o r o n i e n i e.

*

Kułackie marzenia o wojnie
— u r a z p s y c h i c z n y.

*

Gdy ośmieszony przez małorolnych kułak, który nie wypełnił zobowiązań wobec państwa, przechodzi zawstydzony przez wieś
— p ł o n i c a.

Kułacy utrudniający wykonanie skupu zboża
— z a r a z a.

A. T.

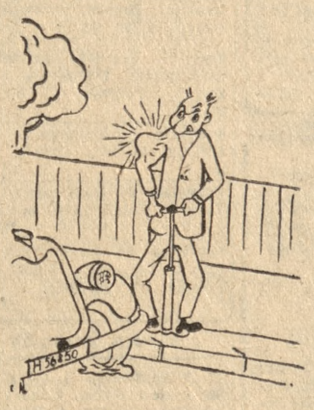

MIK KOŁNIERZ

Nie idzie mu dziś praca,
Nad biurkiem smętnie ziewa
Był wczoraj na przyjęciu,
Za kołnierz nie wylewał...

Swej normy nie wykona,
Bo bóle głowy miewa.

Był wczoraj z Edziem w barze,
Za kołnierz nie wylewał...

Jest zły i opryskliwy,
Klient go każdy gniewa.
Miał wczoraj chrzciny w domu,
Za kołnierz nie wylewał...

Aż przyszedł raz do biura
Urżnięty jak kłoc drzewa —
Noc całą trąbił wódzię,
Za kołnierz nie wylewał...

I łatwo już odgadnąć
Co z gościem było dalej
Tym razem dla odmiany —
Za k o ł n i e r z i w y l a l i l...

Bez słów